

„Zbawcy Europy“ bez maski Prawdziwe oblicze amerykańskich aferzystów odśłania Zasławski, wybitny publicysta radziecki



Kobietnicy portowi, których praca porty nasze osiągnęły tak piękne rezultaty, życzą sobie z okazji Nowego Roku dalszych sukcesów.

MOSKWA (PAP). „Prawda“ zamieściła artykuł Zasławskiego, zawierający ocenę wydarzeń politycznych roku ubiegłego.

Najważniejszym wydarzeniem Europy zachodniej w roku 1948 pisze Zasławski — było najsilniejsze kapitalistyczne amerykańskie, którzy przybyli z oceanu, uzbierani w maszynę do liczenia i w księgi bankowe. Na czele amerykańskich geszefierzy stały gwiazdy Wall Street — Marshall, Harman, Hoffman, Akcja „ratowania Europy“ została zorganizowana jako handlowe przedsięwzięcie. Milionierzy krajów zachodnio-europejskich, królowie giełd europejskich, patriarchowie dynastii finansowych błąd pokłony przed amerykańskimi buszmenami.

Jakie były tego skutki? — Działanie jednego roku można stwierdzić dezorganizację gospodarczą Anglii, Francji, Włoch i innych krajów zachodnio-europejskich. W Anglii min. Cripps, kosztem ogromnego wysiłku, jako tako starał się zwinąć koniec z końcem w budżecie państwowym — i to na papierze.

We Francji nie udało się rządowi uregulować nawet w sposób formalny zagadnień budżetowych. We Włoszech sytuacja jest katastrofalna. We wszystkich krajach Europy zachodniej obniżyla się stopa życiowa pracujących, a liczba bezrobotnych wzrosła. Akcja „ratowania Europy“ przy pomocy kapitałów amerykańskich — spaliła na panewce.

Jeszcze większe trudności zapowiadają się na rok przyszły. Amerykanie sztucznie metodami starali się wytworzyć w Europie zachodniej i we wszystkich krajach kapitalistycznych atmosferę niepokoju i strachu. W ten sposób zamierzali przygotować zależne od nich kraje do wojny. Wojna jest bowiem najważniejszym biznesem geszefierzy amerykańskich. Nie dziwnego, że rozdumowali oni plany wojny, gdzie mogli — w Grecji, Palestynie, Indonezji. W Europie zachodniej skupili się dokoła nich najbardziej sprzedajne elementy. Lecz narodziły się maski z oblicza aferzystów, którzy strosili się w płótko „zbawców Europy“. Zbankrutowany kapitalizm nie może nie uratuje. Nie uratuje nawet samego siebie.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w krajach, w których panuje czysta atmosfera budownictwa socjalistycznego. Narodziły się do zadecydowania się na rok mierny. Dokonały one bowiem ogromnego zadania. Posunęły się o poważny krok naprzód na drodze, wiodącej do komunizmu.

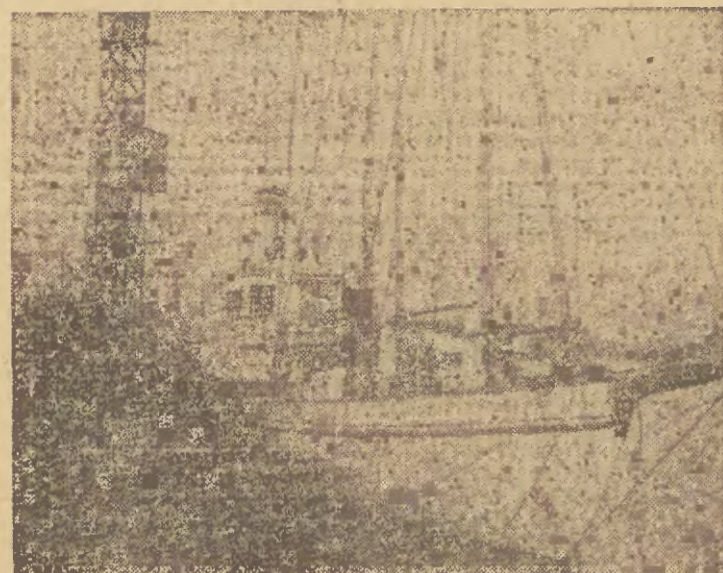
Również dla krajów demokracji ludowej ubiegły rok był okresem wielkich sukcesów. W krajach tych bud-

nie rozwija się życie gospodarcze i kulturalne. Korzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego w dziedzinie współzawodnictwa pracy, kraje demokracji ludowej zamknęły rok 1948 ogromnymi osiągnięciami.

Dzięki radzieckiej polityce pokoju i przyjaźni współpracy narodów, kraje demokracji ludowej kroczą od jednego sukcesu do drugiego.

W zakończeniu swego artykułu Zasławski pisze:

„Aferzyści kapitalistyczni pozabawili swe polityczno-gospodarcze teorie i swą ekonomiczną politykę — wszelkich zasad moralności, sumienia i honoru. Ich polityka wewnętrzna i zagraniczna jest przesiąknięta łwim i brudem. Wojna jest im potrzebna dla zysków, a zysk — dla wojny. Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej jest oparta na pokoju, broni pokoju i służy pokojowi. Uświadomila to sobie wszystkie narody, cała ludzkość“.



Krótko przed świętami przybył do Gdyni jacht Państwowego Centrum Wychowania Morskiego „ZEW MORZA“. Jacht ten został przejęty przez P. C. W. M. w Dziwnowie w stanie niewykończonym. Posiadał on tylko kadłub i pokład.

Stocznia Północna w Gdańsku wykonała część wnętrza i wyposażenia, wmontowała motor, urządzenie sterowe, postawiła 2 stalowe maszyny (pierwsza tego rodzaju robota w Polsce) oraz budowała nadbudówkę nawigacyjną.

Obecnie „Zew Morza“ stoi przy nabrzeżu Wilsonowskim w porcie gdynińskim. Posiada on 114 t wyporności, jego długość całkowita wynosi 31 m, szer. największa 6,5 m, zanurzenie 3 m. Powierzchnia żagli 1150 m kw. Zdjęcie nasze przedstawia jacht na Stoczni Północnej.

Storpedowanie układu poczdamskiego było zadaniem londyńskiej »Konferencji sześciu«

MOSKWA. (PAP). — W depeszy z Londynu agencja TASS ogłasza komentarz w sprawie znanego komunikatu konferencji sześciu państw o „porozumieniu“ co do przyszłości Zagłębia Ruhry.

— Już samo zwołanie podobnej konferencji — czytamy w komentarzu — stanowi pogwałcenie układu poczdamskiego, w myśl którego kwestie dotyczące Niemiec podlegają decyzji czterech mocarstw — ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji oraz winny być rozpatrywane przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych tych mocarstw. O pogwałceniu układu świadczy również fakt, że do udziału w londyńskiej separatystycznej konferencji wciągnięto także kraje Beneluxu. Komunikat zawiera obszerne wywody na temat stworzenia „organu międzynarodowego“ dla Zagłębia Ruhry i o rzekomym zamiarze zapewnienia rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec. Jest tam również i wzmianka o „uwzględnieniu interesów Niemiec demokratycznych“. W rzeczywistości jednak wywody te mają jedynie osłaniać plany USA, Wielkiej Brytanii i Francji, nie mające nic wspólnego z wspólnymi interesami i służące wprowadzeniu w błąd światowej opinii publicznej.

Jak wynika z komunikatu i z innych ogłoszonych dokumentów, chodzi tu w istocie rzeczy o storpedowanie układu poczdamskiego, który przewidywał demilitaryzację i demokratyzację Niemiec, o kontynuację anglo-amerykańskiej polityki odbudowy

niemieckiego potencjału, o przekształcenie Zagłębia Ruhry w bazę agresji imperialistycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Znaczne rozbieżności między Wielką Brytanią i Francją

BRUKSELA (PAP). Prawicowy dziennik belgijski „La Libre Belgique“ w korespondencji z Londynu zwraca uwagę na coraz bardziej pogarszające się stosunki między Wielką Brytanią a Francją.

Stosunki brytyjsko-francuskie — pisze korespondent dziennika — uległy ostatnio znacznemu pogorszeniu. Różnice zdań w sprawie zagłębia Ruhry, nieporozumienia na temat kolonii włoskich, czteroletniego planu odbudowy gospodarki Europy zachodniej i wreszcie polityki, stosowanej przez kraje europejskie w kółłach azjatyckich — oto zagadnienia, wokół których ścierają się poglądy 2 czołowych partnerów bloku zachodniego.

Opracowanie anglo-amerykańsko-francuskiego planu działania w Niemczech również napotyka na olbrzymie przeszkody. Francuzi i Anglicy nie zdołali dotychczas uzgodnić wspólnej polityki w sprawie Berlina oraz statutu okupacyjnego Bizonii. Anglia, która początkowo popierała negatywne stanowisko Francji wobec decyzji amerykańskiej „wstrzymaniu rozbiorów, fabryk niemieckich ustąpiła w końcu pod presją Stanów Zjednoczonych, uzyskując w zamian ich zgodę na czteroletni plan gospodarczy Crippsa.

Zdaniem korespondenta — w Anglii coraz bardziej przeważa pogląd, że blokowi zachodniemu grozi katastrofalny rozłam, jeżeli w najbliższym czasie nie poprawią się stosunki z Francją. Dziennik belgijski wyraża przypuszczenie, że stosunki francusko-angielskie będą przedmiotem zapowiadanej na pierwszą połowę stycznia br. konferencji ministra Schu-

mana z ministrem Bevinem w Londynie.

Hitlerowscy zbrodniarze pod opieką USA General Guderian ujawnia tajemnice Abwehry

PRAGA. (TELEPRESS). — Były szef hitlerowskiego Sztabu Głównego, generał Heinz Guderian, stojący obecnie na czele nazistowsko-amerykańskiego tajnego wywiadu, „Die Abwehr“, udzielił wywiadu przedstawicielowi Agence France Press, oficjalnej francuskiej agencji prasowej.

Guderian, figurujący na międzynarodowej liście zbrodniarzy wojennych, za swe bestialskie czyny, popełnione w Polsce, oświadczył francuskiemu dziennikarzowi, Francis Brague, co następuje: „Zapomnij o przeszłości i pracujmy nad zapewnieniem bezpieczeństwa Europy. Wzajemne polityczne zrozumienie, pomiędzy narodami zachodniej Europy jest koniecznością dla naszego kontynentu. Jeżeli zaistnieje współpraca pomiędzy Niemcami i Francuzami, nie może być mowy o jakimkolwiek niebezpieczeństwie, zagrażającym Europie“.

Miesiąc temu, ta sama oficjalna francuska agencja prasowa, opublikowała wywiad z innym nazistowskim przestępcą wojennym i byłym członkiem sztabu generalnego generałem Halderem, który obecnie pod przybranym nazwiskiem Schindla, organizuje zachodnio-niemiecką armię.

Na usługach amerykańskiego wywiadu

Te polityczne wypowiedzi dwóch wybitnych hitlerowców i podlegaczy wojennych, opublikowane przez Agencję France Presse, mają z pewnością pewne znaczenie polityczne. Szczególnie znamienne są słowa Guderiana o „współpracy“, pomiędzy Francją i zachodnimi Niemcami w „obronie“ zachodniej Europy. „Obronę“ tę stanowić będzie „Abwehr“, za którą Guderian jest osobliwie odpowiedzialny wobec swych amerykańskich mocodawców.

W styczniu tego roku, Telepress podała do wiadomości, że generał Guderian został mianowany przez władze amerykańskie szefem dawnej niemieckiej organizacji szpiegowskiej „Die Abwehr“, której główną siedzibą znajduje się w Allendorf, okupowanej przez Amerykanów w Bawarii.

W ciągu następnych miesięcy

WARSZAWA. (PAP). — Dnia 1 stycznia 1949 r., w Sali Pompejańskiej w Belwederze zebrał się przedstawiciele państw obcych z dziekanem korpusu dyplomatycznego ambasadorom Zw. Radzieckiego, Lebediewem na czele, celem złożenia noworocznych życzeń Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Przemówienie ambasadora Liebediewa

W imieniu korpusu dyplomatycznego złożył życzenia Prezydentowi RP dziekan korpusu ambasador Wiktor Lebediew, wygłaszając następujące przemówienie:

PANIE PREZYDENCIE!

W imieniu korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie oraz moim własnym ekla-

dam Panu, Panie Prezydencie, a w Jego osobie i całemu Narodowi Polskiemu życzenia noworoczne.

Jest dobrą tradycją w dzień Nowego Roku spojrzeć wstecz na rok ubiegły i dać mu ogólną ocenę.

Z radością stwierdzam, że w roku ubiegłym Narod Polski z wielkim entuzjazmem prowadził dalej pracę nad odbudową i rozwojem życia gospodarczego i kultu-

ralnego swojej ojczyzny, zapoczątkowaną z takim powodzeniem po zakończeniu wojny.

Z radością stwierdzam, że Narod Polski z głęboką wiarą w swoją przyszłość pracował w roku ubiegłym i osiągnął wyjątkowe rezultaty: Polska znajduje się w liczbie tych krajów, które zajęły pierwsze miejsce dzięki swoim osiągnięciom w dziele wojennej odbudowy.

Z radością stwierdzam, że Narod Polski w warunkach demokratycznego ustroju rozpoczyna niewyczerpalnymi możliwościami w swym rozwoju kulturalnym i gospodarczym.

Jako ambasador Związku Radzieckiego proszę z okazji Nowego Roku o przyjęcie najgorętszych pozdrowień dla Narodu Polskiego od narodów mojej ojczyzny.

Życzę Panu, Panie Prezydencie, wszelkich pomyślności zarówno w Jego działalności państwowej, jak i w Jego życiu prywatnym.

Życzę wspartałemu Narodowi Polskiemu dalszych sukcesów w Jego gospodarczym i kulturalnym rozwoju oraz dalszego umocnienia Jego demokratycznego państwa.

Przemówienie Prezydenta R. P.

Dziękując za życzenia, Prezydent RP odpowiedział:

PANIE DZIEKANIE!

Dziękuję Panu, Panie Dziekanie, oraz wszystkim Panom Członkom korpusu dyplomatycznego za życzenia noworoczne dla Narodu Polskiego i dla mnie osobiste.

Zegnamy w Polsce młotony rok, jako rok ze wszech miar pomyślnej pracy i wspaniałych osiągnięć. Narod Polski z najwyższą ofiarnością i zapałem pracuje nad odbudową swego kraju i nad zabezpieczeniem coraz lepszych warunków rozwoju gospodarczego i kulturalnego swojej ojczyzny. Ze szczególną radością przekazuję Narodowi Polskiemu słowa gorącego uznania i wysokiej oceny, jakie wypowiada Pan, Panie Dziekanie, o wysiłkach i osiągnięciach Polski w roku ubiegłym.

Pragnę podkreślić przy tej okazji, że szczególnie wydługo wynik osiągnięta Polska w roku 1948 w dziedzinie wymiany dóbr z zagranicą. Świadczy to o naszych wielkich wysiłkach w kierunku rozszerzenia międzynarodowej współpracy gospodarczej, mimo wielkich przeszkód i trudności.

Za pośrednictwem Panów pragnę wyrazić podziękowania tym wszystkim narodom, z którymi kroczymy wspólną drogą, wiodącą do zapewnienia trwałego pokoju i rzetelnej demokracji.

Dziękując Panom za złożone życzenia, proszę o przekazanie w imieniu własnym i Narodu Polskiego jak najlepszych życzeń dla wszystkich narodów w reprezentowanych przez Panów krajach.

Życzę również wszystkim Panom pomyślności osobistej, zarówno w pełnieniu ich wysokiej misji, jak i w życiu prywatnym.

Włochy w kieracie USA

RZYM (PAP). Waszyngtoński korespondent dziennika „Globe“ — Sores, donosi, że w czasie pertraktacji na temat „rozszerzenia bloku zachodniego“, które odbywają się między rządem USA a przedstawicielami krajów, uczestniczących w pakcie bruckim, postanowiono, iż Włochy wejdą w skład t. zw. śródmorzyjskiego sojuszu obronnego. Sojusz ten ma stanowić uzupełnienie paktu atlantyckiego.

Korespondent utrzymuje, że sprawa ta omawiana już była między amerykańskimi władzami wojskowymi a szefem sztabu generalnego armii włoskiej Marasem w czasie jego nie dawnej bytności w USA.

Kolejarze meldują o przekroczeniu planu

WARSZAWA (PAP). Na ręce Prezydenta Bieruta nadeszły następujące meldunki od Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R. P., podpisany przez prezesa A. Kuryłowicza i sekretarza generalnego A. Cieślaka:

„Pracownicy kolejowi, zorganizowani w Związku Zawodowym Pracowników Kolejowych R. P. (ZZK) meldują Obywatelowi Prezydentowi, że przyrzeczenie swe, złożone w dniu 26 listopada 1948 r. przewiezienia w

okresie od 20 listopada do 31 grudnia 1948 r. 13 milionów ton towaru i 63 milionów pasażerów, wykonali już do 28 grudnia, a obecnie jeszcze ponadto dokonano 975 tysięcy ton załadunku towaru i przewieziono 709 tysięcy pasażerów.

Ogółem w roku 1948 przewieziono 113.976 tysięcy ton towaru i 233.709 tysięcy pasażerów zamiast przewidzianego w planie na rok 1948 przewiezienia 100 milionów ton towaru i 320 milionów pasażerów,

WYMOWA CYFR

Kiedy 2 stycznia 1948 r. podpisywano amerykańsko-francuską umowę o marshallowskiej pomocy, rządowi francuskiemu narzucono dodatkową klauzulę — przymus stałego reklamowania drogą radia i prasy amerykańskiej polityki — pardon — amerykańskiej dobroczynności. Na czymże więc ona m. in. we Francji polega?

Oto kilka informacji.

W Alzacji wielka amerykańska firma „Joy Manufacturing Co. of Pittsburg” (Pensylwania USA) i Alzackie Tow. Konstrukcji Mechanicznych podpisały kontrakt na produkcję... amerykańskich maszyn.

Amerykańskie towarzystwo Elmco (kopaczki mechaniczne) i francuskie towarzystwo „Forges et Acieries” zawarły umowę na produkcję... kopaczek amerykańskich.

W Tunisie zmieniony został statut górniczy, aby ułatwić badanie i eksploatację naftę przedsiębiorstwu, którego 65 proc. kapitału pozostanie w rękach „Gulf Oil Co.” (USA), oraz anglo-holenderskiej „Shell Co.”.

We francuskiej Gwinei rozpoczyna pracę amerykański trust aluminiowy (należący do grupy Mellon) za pośrednictwem towarzystwa „Pauvres du Mill”.

Amerykańskie biuro turystyki „European Travel Commission” etc. założyło w Paryżu swą generalną kwaterę na Europę. Odtąd turyści amerykańscy nie będą już obsługiwani przez francuskie biura podróży.

W departamencie Allier unieruchomiono w tym miesiącu kopalnię węgla bitumicznych i rafinerię nafty w St. Hilaire, bowiem administracja planu Marshalla uznała te placówki za zbędne. Import benzyny z USA — opłacany w dolarach — zwiększył się za to.

Pod pretekstem wymiany radiofonicznej, radio New York co dzień nadaje półgodzinną transmisję propagandową w języku francuskim. Paryż także rozpoczyna podobne audycje dla Ameryki, ale również w języku francuskim, którego większość mieszkańców Stanów Zjednoczonych nie rozumie — i na falach krótkich, których w Ameryce nikt nie słucha.

Z danych oficjalnego biuletynu urzędu statystyki (lipiec, sierpień 1948) wynika, że 10 miesięcy temu robotnik francuski mógł pozwolić sobie na kupno ubrania raz na 3 lata, płaszcza raz na 10 lat, koszuli raz na 6 miesięcy, spodni raz na dwa i pół roku... Obecnie, wskutek wzrostu cen, poziom życia spadł jeszcze bardziej.

W 1947 r. około 42.500 zgłoszeń o pracę odrzucono miesięcznie z powodu braku odpowiednich warsztatów. W r. 1948 cyfra ta przekracza 80.000 — wielka ilość wykwalifikowanych robotników pozostaje bez zajęcia, a tylko 17.000 z nich otrzymuje zasiłki. W samym departamencie Sekwany 16. 10. było 13.067 zarejestrowanych bezrobotnych. W tym samym zaś czasie techniczny doradca prawny Marshalla, Johnston, asygnuje 50 milionów dolarów na „walkę z komunizmem” w zachodniej Europie i miliard dolarów na walkę z nacjonalizacją produkcji w państwach marshallowskich.

Za to od kwietnia do listopada Francuzi otrzymali wielkie transporty papierosów „Cassel”, „Chesterfield” itp., za które zapłacą 1.600.000 dolarów... pomimo, że francuska produkcja w zupełności zaspakaja potrzeby rynku wewnętrznego.

Sucho cyfry posiadają nierzadziej wymowę od najbardziej wyszukanych słów. I jakże są pouczające. Mimo woli nasuwa się refren ballady Berangera z czasów, gdy zwycięska koalicja narzucała okupowanej Francji rządy zleniwionych Bourbonów:

„Nlech żyją nasi przyjaciele,
nast przyjaciele — wrogowie”.

(Ryg.)

„Makaroniarze” importują makaron

(Od własnego korespondenta API)

Rzym, w grudniu 1948.

2.700.000 bezrobotnych, 2.500 tys. robotników wynagradzanych według śmiesznie niskich stawek, obniżenie ogólnego poziomu produkcji do 60 — 70 proc. w stosunku do produkcji z roku 1938, codzienne „seraty”, czyli zamykanie fabryk przez przedsiębiorców pod naciskiem karteli i koncernów — oto cyfry i fakty, dosadnie ilustrujące wyniki rocznej działalności Planu Marshalla we Włoszech.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ta tragiczna sytuacja ekonomiczna Włoch, której nie można porównać z sytuacją żadnego innego kraju europejskiego — wywołuje wzmaganie się nasilenia walki, jaką toczy zagrożony w swych prawach życiowych proletariatus włoski. Tradycyjną i najostrzejszą bronią, używaną w tej walce, są strajki, które — poczynając od wielkiego strajku powszechnego w czerwcu ubiegłego roku — trwają właściwie nieprzerwanie w różnych częściach kraju i w poszczególnych gałęziach przemysłu. Do najważniejszych strajków ostatnich dni należy strajk pracowników przedsiębiorstw żywnościowych — wywołany m. in. groźbą zamknięcia kilku wielkich fabryk makaronu w Kalabrii. Warto zaznaczyć, że przyczyną likwidacji tych fabryk jest fakt, iż przy słowach „kraj makaroniarzy” importuje obecnie gotowy makaron z... Ameryki.

NON — COLLABORAZIONE

Jednakże w obecnych warunkach we Włoszech strajki nie mogą być jedyną i stałą metodą walki z wyzyskiem kapitalistycznym — a to z dwóch przyczyn: po pierwsze, nie pozwala na to niezwykła ciężka sytuacja włoskiego świata pracy i stale wzmagający się terror policji włoskiej; po drugie, przy obecnej tendencji zamykania przedsiębiorstw i ograniczania poszczególnych gałęzi produkcji — strajki może się okazać w pewnych wypadkach niezwykle cennym „prezentem” dla fabrykantów, ułatwiającym mu planowaną likwidację przedsiębiorstwa.

Dlatego też włoski świat pracy

zachowując strajk jako broń używaną w ściśle tylko określonych wypadkach — wytworzył sobie ponadto nową metodę stałej i skutecznej walki o swe prawa — określoną terminem „non — collaborazione” — co na polski tłumaczy się jako „brak współpracy”.

Dla zrozumienia co kryje się pod tą nazwą, którą spotyka się dziś wypisaną nie tylko na transparentach wszystkich manifestacji robotniczych, ale i na szpaltach wszystkich dzienników włoskich — konieczne jest krótkie wprowadzenie historyczne.

W 1945 r. Niemcy, wycofując się z Włoch, zamierzali wywieźć lub zniszczyć cały wspaniały przez myśl północnowłoski. Przyszłoby im w tym robotnicy włoscy, broń swych fabryk z bronią w ręku. Po uratowaniu majątku narodowego robotnicy z entuzjazmem stanęli do pracy, aby jak najszybciej odbudować ekonomiczne podstawy swego kraju. Postawiono wobec tego na okres przejściowy zawieszanie walki z kapitalistycznym przedsiębiorcą i rzucano hasło do wysiłku pracy, do pracy ponad normę — na rzecz odbudowy.

Wkrótce jednak, gdy nadpłynęła fala drożyzny, która podwyższyła jednocześnie cenę sprze-

dażną produkcji przemysłowej, a przedsiębiorcy nie pomyśleli nawet o podwyższeniu płac robotniczych — włoski świat pracy zorientował się, że jego zwiększony wysiłek produkcyjny powiększa jedynie nadwartość inkasowaną przez przedsiębiorcę.

Wtedy to kierownictwo włoskiego ruchu robotniczego postanowiło zmienić metodę postępowania — i zamiast zasady „collaborazione”, czyli całkowitej współpracy z przedsiębiorcą — ogłosiło nową zasadę „non — collaborazione” — czyli ścisłego trzymania się norm pracy, przewidzianych w kontrakcie, bez ich przekraczania.

SKUTEKNA BROŃ

Odtąd zasada „non — collaborazione” jest przestrzegana przez wszystkich robotników włoskich. Zasada ta ma na celu zmuszenie kapitalistycznego przedsiębiorcy do wyrzeczenia się części swych nadmiernych zysków na rzecz podwyższenia płac robotników już zatrudnionych, lub na intensyfikację produkcji w przedsiębiorstwie — przez sprowadzenie nowych maszyn i zatrudnienie nowych specjalistów.

Zdobycze osiągnięte dzięki metodzie „non — collaborazione” są bardzo poważne. Bronią ją wywalczono intensyfikację produkcji w

przedsiębiorstwach „Fiat” oraz nową, korzystniejszą umowę dla wszystkich pracowników metalurgicznych.

Skuteczność metody „non — collaborazione” wywołuje niepokojącą wściekłość całego włoskiego świata kapitalistycznego. Bo „non — collaborazione” nie można zdusić policją, nie można tu zastosować recepty, jaką tańczy przeciwko włoskiemu światu pracy pełnomocnik planu Marshalla na Włochy — Zellerbach. Powiedział on wprost: „Żeby plan Marshalla się udał, nie trzeba zakładać wielu biur, ale wystarczy lepiej zorganizować policję, aby — gdy zajdzie potrzeba, usunęła robotników, będących balastem korkującym organizację produkcyjną”.

Po długim okresie historycznych napaści prasowych na „non — collaborazione” jego kapitalistyczni przeciwnicy przeszli ostatecznie do posunięć bardziej stanowczych. Jak zwykle w takich wypadkach, posłużono się tu z jednej strony naciskiem na rząd, z drugiej zaś — rozbijaczami ruchu robotniczego. Przedstawiciele partii Saragata oraz Partii Republikańskiej, zasiadający w CGIL (Generalna Konferencja Pracy) zażądali zwolnienia specjalnego konwentu w sprawie „non — collaborazione” — przy czym oświadczyli z góry, że bez względu na postanowienia tego konwentu stronnictwa ich w „non — collaborazione” dłużej uczestniczyć nie będą. W tym samym czasie podano do publicznej wiadomości, że „non — collaborazione” będzie przedmiotem najbliższego posiedzenia Rady Ministrów, które zamierza tę metodę walki zrównać prawnie z sabotażem.

Czy włoski świat pracy pozwoli się pozbawić prawa do słusznej samoobrony przed wyzyskiem — o tym zadecyduje najbliższa przyszłość.

MARIAN BRANDYS.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

INDIE DZISIEJSZE

Gazeta „TRUD” zamieszcza recenzję pióra I. Sergiejewki, omawiającą książkę pisarza angielskiego go Palma Datta p. t. „Indie dzisiejsze”. W książce tej, której przekład ukazał się niedawno w Moskwie, autor stwierdza, że bez litosna eksploatacja indyjskich bogactw naturalnych i ludu indyjskiego była na przestrzeni dwóch stuleci głównym źródłem zysków kapitalistów angielskich. Według obliczeń ekonomistów indyjskich, Shaha i Hamby, Anglia wypompywała corocznie z Indii od 135 do 150 milionów funtów szterlingów.

Książka demaskuje system panowania brytyjskiego w Indiach i prawdziwie opisuje sytuację gospodarczą i polityczną kraju oraz pełną poświęcenia walkę ludu indyjskiego przeciwko wyzyskiwaczom. Opierając się na nie zwykłe przekonywującym materiałem faktycznym, Palm Datt dowodzi, że w wyniku gospodarowania kapitalistów angielskich, obfitujące w ogromne bogactwo naturalne Indie przekształciły się w kraj nędzy i ruiny.

„Dla przykładu wystarczy nadmienić, że przeciętny dochód większości ludności indyjskiej wynosił w czasach obecnych w najlepszym wypadku 1 — 1 i 1/2 gwineja dziennie na głowę ludności. Przeciętny okres życia mieszkańca Indii wynosił 23 — 24 lata. Śmiertelność wśród dzieci w dzielnicach robotniczych Bombaju wynosiła 500 wypadków śmierci na 1000 noworodków. Jak zmuszony był przyznać dyrektor wydziału bengalskiego ministerstwa ochrony zdrowia, powiększenie większości chłopów w Bengali jest tego rodzaju, że nawet szczyry nie mogłyby się z niego utrzymać w ciągu pięciu godzin”.

Książka opisuje historię powstania i rozwoju ruchu robotniczego, poczynając od zwycięstw strajków okresu początkowego, a kończąc na zorganizowanych wystąpieniach proletariatu indyjskiego.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową”

BUKARESZT (PAP) Ukazał się w drukarni noworocznym numer organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczej „O trwały pokój, o demokrację ludową”.

Na bogatą treść numeru składają się artykuły wstępny pt. „Wzrost siły i krzepnąca siła demokracji i socjalizmu”, sprawozdanie z Kongresu Zjednoczeniowego polskich partii robotniczych, referat Bolesława Bieruta o podstawach ideologicznych Polskiej Zjednoczonej Partii

Robotniczej i koreferat Józefa Cyrankiewicza, sprawozdanie z V Kongresu Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) i przemówienie Georgi Dymitrowa, wygłoszone na tym Kongresie oraz artykuły: Wilhelma Plecka: „Sytuacja klasy robotniczej w Niemczech”, prof. Parzona — „Przyjaźń z ZSRR — rekonstrukcja rozkwiata krajów demokracji ludowej”, Jeanette Vermeersch — „Kobiety francuskie w walce o chleb, pokój i demokrację”, Ilii Erenburga — „Czas pracuje dla nas”, Jana Drdy — „Przyszłość kultury należy do socjalizmu”, Zaslowskiego „Nadzieje socjalistyczne i iluzje kapitalistyczne”.

Bilans walk w Grecji

RZYM (PAP). Rozgłoszą wolnej Grecji donosi, że w ciągu 11 miesięcy 1948 r. grecka armia faszystowska straciła 92.480 żołnierzy i oficerów. Cyfra ta obejmuje zabitych, ciężko rannych, jeńców i uciekinierów.

W ciągu 11 miesięcy oddziały armii demokratycznej stoczyły 1.419 zwycięskich bitew, dokonały 3.145 napałów oraz zniszczyły 80 pociągów, 1.594 samochodów pancernych, 162 czołgi, 389 mostów, 27 dworców kolejowych i 8 tuneli. Artyleria przeciwlotnicza armii demokratycznej zestrzeliła 102 samoloty przeciwnika oraz uszkodziła 12.

»Prosimy co łaska»

PARYŻ (PAP). Obradujące tu kraje marshallowskie postanowiły zwrócić się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o przyznanie sumy 4.600 milionów dolarów na rzecz „pomocy amerykańskiej” dla zachodniej Europy w roku 1949.

Należy nadmienić, że kraje marshallowskie zamierzają początkowo ubiegać się o znacznie wyższe kredyty amerykańskie. Jednakże pod wrażeniem coraz bardziej krytycznych głosów w USA wokół „planu Marshalla” postanowili znacznie zmniejszyć żądaną sumę, ażeby skłonić w ten sposób nowy kongres USA do przyjęcia prośby krajów zachodnio-europejskich.

Katastrofa samolotu włoskiego

RZYM (PAP). W drodze do Toronto zleciał z wysokiego nasypania samolot włoski. 9 osób zginęło, a 30 odniosło ciężkie rany.

Dnia 2. 1. 1949 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz drogi ojciec, dziadek i teść

s. t. p.

AUGUSTYN GRUBBA

przeżywszy lat 87,

o czym donosi wszystkim krewnym i znajomym w głębokim smutku pogrążona

RODZINA.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, Gdynia, ul. Starowiejska 58, do kościoła Najśw. M. P. nastąpi w środę 5 stycznia o godz. 9.30.

Państwowe nagrody artystyczne na rok 1948

WARSZAWA (PAP) Komitet ministrów do spraw kultury, na posiedzeniu w dniu 29 ub. m. przyznał na włoskie jury państwowe nagrody artystyczne:

Doroczną państwową nagrodę literacką — LUCJANOWI RUDNICKIEMU, państwową nagrodę muzyczną — BOLESŁAWOWI WOYTOWICZOWI, państwową nagrodę plastyczną — XAWEREMU DUNIKOWSKIEMU, państwową nagrodę teatralną — LEONOWI SCHILLEROWI.

Wysokość każdej z nagród wynosi pół miliona złotych.

Jury państwowych nagród artystycznych obradowały w dniu 28 ub. m. pod przewodnictwem wice ministra kultury i sztuki, Włodzimierza Sokorskiego.

Jury nagrody literackiej tworzyli ob. ob.: J. Iwaszkiewicz, W. Kubacki, K. Kuryluk, H. E. Michalski i S. Żółkiewski.

Jury nagrody plastycznej tworzyli ob. ob. M. Borcuński, B. Lochert, J. Starzyński, F. Strykowski.

Jury nagrody muzycznej stanowi ob. ob.: P. Górecki, R. Jasieński, Z. Lissa i Z. Mycielski. W skład jury nagrody teatralnej wchodzi ob. ob.: P. Borowy, J. Kreczmar, H. Starzewski i J. Szczepański.



Lucjan Rudnicki otrzymał najwyższą nagrodę państwową za twórczość literacką.

Powieść Rudnickiego „Stare i nowe”, wydana ostatnio, wywołała żywy odzew w masach czytelników i od razu wysunęła tego pisarza na pierwszy plan prozy polskiej. „Stare i nowe” — to dzieło robotnika — rewolucjonisty.

W jednym z ostatnich (50) numerów „Odrodzenia” Aleksander Wat zamieścił artykuł „O Lucjanie Rudnickim”, z którego kilka fragmentów poniżej przedrukowujemy.

„Przyznać trzeba, że dla krytyki literackiej wypadek Lucjana Rudnickiego nie jest łatwy. Autor dwóch utworów, które dwadzieścia kilka lat temu przebrzmiały bez echa, nagle w sześćdziesiątym szóstym roku życia wydaje kła-

se inscenizacyjne wspólnie z przybyłym z Rosji uczniem Konstantego Stanisławskiego, Ryszardem Bolesławskim, zbliżając się w ten sposób do stylów, uprawianych przez czołowy teatr rosyjski. Do realizmu scenicznego zbliżył się jeszcze bardziej wkrótce potem, gdy wszedł do zespołu teatralnego, który odegrał w Polsce rolę niezmiennie doniosłą. Teatr eksperymentalny „Reduta”, prowadzony przez wybitnego aktora i reżysera kolegę Leona Schillera z ławy szkolnej, Juliusza Osterwę, zreformował w dużej mierze teatr polski, wprowadzając do niego wysokie ambicje artystyczne i moralne.

Głównie inicjatywę artystyczną Leon Schiller zdobył sobie, tworząc wspólnie z dwoma wybitnymi malarzami Andrzejem i Zbigniewem Pronaszkami, z literatem Wilanem Horczyką i znakomitym aktorem Aleksandrem Zielewiczem w r. 1924 w Warszawie Teatr im. Bogusławskiego. Teatr ten, istniejący tylko przez dwa sezony, odegrał w Polsce rolę nie mniejszą niż „Reduta”.

W czasie okupacji niemieckiej przebywał w Warszawie, biorąc udział w polskim Ruchu Oporu. Był m. in. członkiem Rady Teatralnej. Uwieczony jako zakładnik po zamachu na agenta niemieckiego dyrektora teatru Igo Syma dostał się do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Wrócił do Polski w roku 1946 i od razu rozwinął bardzo żywą działalność. Wystawił w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi „Krakowiaków i Górali” — Bogusławskiego, operę polską z 18 w., związaną z Rewolucją Kościuszkowską „Celestynę” Rojasa oraz „Burzę” Shakespear’a.

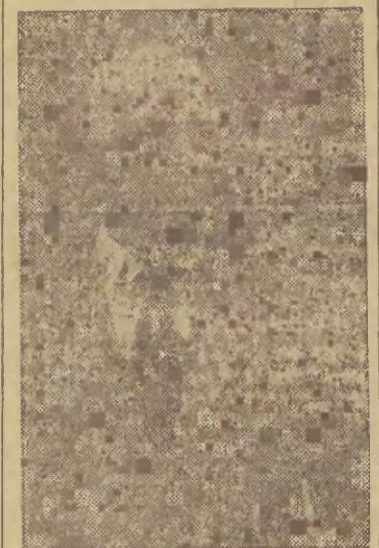
Obecnie jest dyrektorem zespołu teatrów ludzich, rektorem Państw. Wyższej Szkoły Teatralnej, redaktorem miesięcznika „Teatr”, wiceprzewodniczącym Państwowej Rady Teatralnej, wiceprzewodzącym Komisji Teatralnej UNESCO. Również w dalszej przyszłości w dziedzinie politycznej jako poseł na Sejm z ramienia PPR, członek Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, oraz członek wielu instytucji politycznych i społecznych.

Xawery Dunikowski — Laureat Państwowej Nagrody Plastycznej. Xawery Dunikowski, artysta rzeźbiarz (ur. 1875 r. w Krakowie), ukończył Szkołę Sztuk Pięknych w Warszawie; dalsze studia odbył w Paryżu, Londynie i Włoszech. W 1903 r. został mianowany profesorem Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. W okresie pierwszej wojny światowej walczył na froncie w francuskich szeregach Legii Cudzoziemskiej.

Od r. 1940—45 był więźniem obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Prof. Xawery Dunikowski od 1907 wystawiał swoje prace stale w Polsce i wielokrotnie za granicą, m. in. w Berlinie (1913), w Paryżu, Londynie, Brucku, Medanie, Rzymie, Włochach.

dnia i New Yorku. Odznaczony został „Grand Prix” w Paryżu i Złotym Medalem na Węgrzech.



Najważniejsze jego prace to: Cykl pięciu figur przedstawiających „Kobiety brzemienne” (drzewo, gips), grupa „Macierzyństwo” i „Technika” (Kute w blasze), „Fatum”. Rzeźby w kościele Jezuitów w Krakowie, cykl czterech Ewangelistów w Seminarium Śląskim (dolomity), projekt do Katedry Śląskiej, kompozycja „Bolesław Śmiały”; t. zw. „Głowy wawelskie”.

W roku 1948 Xawery Dunikowski ofiarował Muzeum Narodowemu w Warszawie wszystkie posiadane przez siebie rzeźby, to jest niespełna cały swój życiowy dorobek. Muzeum urządziło przed kilku tygodniami wystawę tych dzieł.



BOLESŁAW WOYTOWICZ laureat państwowej nagrody muzycznej na rok 1948

Eksport wewnętrzny godzi interesy jednostek i społeczeństwa

Towary wykupywane za granicą pozostają w kraju

T. zw. eksport wewnętrzny jest nową, oryginalną formą sprzedaży towarów polskiego wyrobu za granicę, który łączy w sobie cechy wywozu z akcją pomocy, udzielanej przez zamożnych krewnych za granicą zubożałym wojną rodzicom w kraju. Należy zainteresować nią wszystkich tych, którzy otrzymują paczki z zagranicy.

Eksport wewnętrzny znany jest popularnie pod nazwą przesyłania paczek Pekao. Akcja ta polega na tym, że krewni i znajomi w Ameryce, zamiast wysyłania do Polski towarów zagranicznych, zakupiła na podstawie cenników katalogów i próbek odpowiednie artykuły w kraju i zlecają ich doręczenie odpowiednim adresatom.

Tak więc niektóre towary wyprodukowane w Polsce, o najlepszej jakości eksportowej, z których wiele w sprzedaży w kraju nie ma, zostają zakupione za granicą, ale pozostają w kraju. Do prowadzenia i rozpowszechniania tej akcji został upoważniony Bank PKO w Warszawie, który działa w Ameryce za pośrednictwem swej placówki w Nowym Jorku i licznych agentów.

Paczki Pekao zawierają rzeczy codziennego użytku, najczęściej lepiej dostosowane do potrzeb i smaku Polaków, niż artykuły, produkowane za granicą a szczególnie w nieco ekscentryczny, jak na nasze upodobania, Ameryce. Przy pomocy tych paczek można więc otrzymać materiały ubraniowe, sukniowe, płaszcze z wełny stropconej, piętka, żywność, meble, rowery, węgiel, narzędzia i maszyny rolnicze itp.

Dla przykładu podać można wartość paczki żywnościowej nr. 2, która waży 7,25 kg. netto, a kosztuje 8,16 dolara: 0,95 kg. szynki w puszcze, 1 kg. schabu wędzonego, 0,5 kg. skumbrii, 1 kg. maślanej lukuksusowej, 0,1 kg. czekolady, 1 pieczeni wieprzowej, 0,2 kg. węgorka lukuksusowego, 0,5 kg. dżemu malinowego, 2 kg. kukurydzy, 16,20 dol., a zawiera 3 metry materiału wełnianego, bardzo dobre gatunku i szczególnie mocnego, jasnego, lub ciemnego, nad-

5618 statków w zespole Gdańsk — Gdynia pod 23 banderami

W r. 1948 ruch statków w naszych portach uległ znacznemu zwiększeniu. Zestawiając ilość statków na wejściu w zespole portowym Gdańsk-Gdynia od momentu jego uruchomienia, tj. od lipca 1945 roku, widzimy, że w pierwszym roku powojennym weszło (od lipca do grudnia) 1.740 statków pod 9 banderami.

W 1946 r. zwiększyła się znacznie ilość statków (4.431) oraz bander (17).

Rok 1947 przyniósł nieznaczne zmniejszenie ilości statków (skończyły się dostawy UNRRA) do 4.369 jednostek. Zwiększyła się natomiast ilość krajów, których statki zawiąły do naszych portów. W zespole Gdańsk-Gdynia w 1947 roku było reprezentowanych 21 bander, m. in. egzotyczne bandery: Libanu, Wyp. Owczych, Peru.

Rok 1948 przyniósł znaczny wzrost ruchu statków w naszych

portach. W samym zespole Gdańsk — Gdynia zanotowano na wejściu 5.618 statków, nie licząc uruchomionych małych portów i zwiększającego swe obroty portowe Szczecina. W zespole Gdańsk-Gdynia były w 1948 r. reprezentowane 23 bandery. Z tego 6 było pozaeuropejskich, a mianowicie: Argentyny, Hondurasu, Kanady, Panamy, Stanów Zjednoczonych i Turcji. Spośród europejskich: poza polską, radziecką i czterech są-

czonych do Polski pochłania do 50 proc. wartości całej paczki, podczas kiedy w paczce krajowej wynosi on zaledwie około 20 proc. Ofiarodawca zagraniczny oszczędza sobie wiele pracy i czasu, wykupując po prostu zlecenie na paczkę w kraju i przyspiesza jednocześnie jego doręczenie, które jest wykonywane już w 3 do 7 dni od momentu nadejścia zlecenia (towary ciężkie dostarczane są najwyżej w ciągu 2 tygodni).

Ofiarobiorca posiada wpływ na zawartość paczki, gdyż zając do kładnie prospekt, może zaproponować rodzinie swej, czy znajomym konkretne towary. Jednocześnie przy odbiorze nie płaci żadnego cla, ani kosztów manipulacyjnych.

Eksport wewnętrzny posiada za

sobą zaledwie kilka miesięcy praktyki, a już wykazał się może poważnymi osiągnięciami, szczególnie w okresie świąt. W ostatnim czasie (jeszcze przedświątecznym) wykonano ponad 1.000 zleceń.

W ostatnich czasach instytucja paczek Pekao została udostępniona także marynarzom polskiej floty handlowej.

Akcja, podjęta na zarządzenie Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, stanowi poważny krok naprzód na drodze uporządkowania sprawy udzielania pomocy przez zamożne rodziny za granicą krewnym w kraju. Mieści się ona całkowicie w ramach interesów gospodarczych jednostek obywateli, jak i całego społeczeństwa. (L)

ZĘGLUGA • PORTY • RYBOŁÓWSTWO

W OSTATNIEJ DEKADZIE GRUDNIA

W ostatniej dekadzie grudnia do portu gdynińskiego weszło około 80 statków. Prawie 40 proc. wchodzących jednostek miało ładunki, przy czym ładunki drobniocowe (około 15.000 ton) stanowiły po owę przywiezionych towarów. Następnie miejsce zajmowała w omawianym okresie przemiała, następnie piły, foliata, ryby z importu. Nie było natomiast wcale ładunków rudy. Wśród drobniocowych pozycji stały: kopro, cyna, wełna, bawełna, maszyny, sprzęt techniczny itd.

W eksporcie poza węgiel największą pozycję (kilkanaście tysięcy ton) stanowiło żyto i owoce, następnie — cukier i drobnica (wyruby żelazne, soda kaustyczna, wyroby emaliowane, szkło, żywność itd.) oraz tartarcia.

NA BLISKI WSCHÓD

W porcie gdańskim ładuje obecnie 1.500 ton cukru oraz rury kanalizacyjne do Istambułu m-s „Morska Wola”. Statek ten, który odejdzie via Genua, Neapol na Egipt i Wschód, zabiera ponadto 350 ton cukru do Fejrutu oraz żelazo (blachę) do Aleksandrii.

W porcie gdynińskim ładuje s-s „Opole” blachę i żelazo. Statek odejdzie do portów Izraela.

ODRA POKRYWA SIĘ LODEM

W czasie ostatnich mrozów w końcu grudnia ubiegłego roku Odra poczęła się pokrywać cienką warstwą lodu na pycznach i w rozlewiskach. W dołnym biegu rzeki pokazała się już kora. W obawie, by nagłe nadejście mrozu nie uniemożliwiło w drodze barok, które z ładunkami węgla od

portu Koźle na Śląsku do Szczecina, żegluga na Odrze częściowo wstrzymano, t. zn. w górnym biegu rzeki. Natomiast na odcinku Gryfin — Szczecin żegluga odbywa się nadal.

Zarząd Dróg Wodnych poczynił odpowiednie przygotowania, mobilizując rzeczne lodołamacze „Chrobry” i „Lis”. Ponadto w razie potrzeby dopomogą holowniki SUM-u.

W 61 REJS DO NOWEGO JORKU

W dniu dzisiejszym według przewidywanego rozkładu żeglugowego odchodzi z Gdyni do Nowego Jorku m-s „Batory”, rozpoczynając 61 rejs. Do Nowego Jorku statek zainicjuje 15 stycznia.

M-s „Batory” zabiera około 500 ton drobnioc, w tym 150 ton tranzytu czechosłowackiego. Wśród pasażerów, którzy udają się na pokładzie naszego transatlantyku do Nowego Jorku, znajdują się m. in. ob. Sindor, konsul generalny RP w Meksyku, wicekonsul amerykański w Warszawie Backingham Everest, dyr. Sergent z Relief for Poland w Warszawie.

CHWILOWE ZMNIEJSZENIE RUCHU STATKÓW

Ostatni dzień starego roku zanotował się dużym ożywieniem w porcie gdynińskim. Weszło w tym dniu 10 statków, w tym 3 z ładunkami, a wyszło 13. Tylko 5 jednostek spośród wychodzących za brało ładunki węgla, 8 zaś drobnioc. W pierwszych dniach stycznia ruch był bardzo mały, po 2 — 3 statki na wejściu i wyjściu. Opóźnił swe przybycie do Gdyni m. in. „Tessy”, który po wyjściu ze Sztokholmu o 50 mil od portu zatrzymał się z powodu silnego go sztormu na Bałtyku. W dniu dzisiejszym spodziewany jest w Gdyni s-s „Lublin” z Londynu z ładunkiem około 700 ton drobnioc.

Nowe nazwy dla gdynińskich basenów portowych

W porcie gdynińskim, który posiada 8 basenów, używano dotąd rozmaitych nazw na ich oznaczenie. Np. „basen 2” nazywano południowym, lub rybackim, ponieważ znajduje się na terenie portu rybackiego i korzystają zeń wyłącznie statki rybackie. Ostatnio minister żeglugi ustanowił cyfrowe nazwy basenów w ich kolejnej numeracji, zatrzymując jedynie dotychczasową użycie dla „Basenu Żeglarskiego”, znajdującego się na pld. od mola reprezentacyjnego.

Tak więc basen położony na północ od mola reprezentacyjnego, nazywany dotąd „Basenem Prezydenta” otrzymał nazwę: „Basen nr 1”, następny — Basen Południowy otrzymał nazwę: „Basen nr 2”, Basen Węglowy — „Basen nr 3”, Basen, w którym cumuje największe statki drobniocowych (marsz. Piłsudskiego) otrzymał nazwę „Basen nr 4”, basen Strefy Wolnościowej min. Kwiatkowskiego — „Basen nr 5”, Stoczniowy — „Basen nr 6” i następny — „Basen nr 7”. (m)

Rybacki otrzymują gospodarstwa rolne

Na terenie Wielkiej Wsi została zakończona akcja parcelacyjna, przeprowadzana w ramach osadnictwa rybackiego. 28 rybaków otrzymało akty własności parcel i działek rolniczych. Rozpoczęto regulację gromad i osiedli rybackich Stęgna, Junoszy, Sztutowo i Kąty Rybackie. Zaprojektowano na terenie tych gromad 230 osad rybackich.

Przy regulacji poszczególnych gromad wyznaczono dla celów rybackich miejsce na skup ryby i na impregnację sieci. Oprócz tego w Sztutowie wyznaczono miejsce na przedszkole i teren sportowy, w Stęgnie miejsce na lodownię, obiekt dla szutnika i 2 domy na wczas, zaś w Kątach Rybackich obiekt dla kowala i działki dla rzemieślników. Obiekty pod „Domy Rybaka” wyznaczono w Stęgnie i Kątach.

Wszystkim rybakom przyznano działki rolne do 3 ha. (n)

M/s „Batory” nie ląka się mgły

Polski transatlantyk m-s „Batory” był pierwszym statkiem liniowym, który odszedł z trzech głównych portów brytyjskich (tj. Londynu, Liverpoolu i Manchesteru) okresie od piątku 26 listopada do czwartku 2 grudnia br. Na skutek mgły oraz trudnych warunków portowych w Southampton, odejście z tego portu największego statku świata s-s „Queen Elizabeth” uległo opóźnieniu o 333 godziny.

M-s „Batory” zainicjuje 15 stycznia z Southampton z zaledwie jednodziennym opóźnieniem w stosunku do rozkładu jazdy, pomimo gęstej mgły i lokalnych trudności w porcie. Terminowe odejście polskiego transatlantyku było ogromnym sukcesem propagandowym. Wzmianki o tym wydarzeniu znalazły się na pierwszych stronach praktycznie we wszystkich europejskich i amerykańskich (n)

Zespół portowy GDO dozbraja się technicznie

Rok 1948 był dla zespołu portowego Gdańsk — Gdynia dalszym, ważnym etapem w odbudowie i uzbrajaniu technicznym. Postępy zaznaczyły się tak na odcinku dźwigów, jak nabrzeży i magazynów.

Z końcem grudnia ub. r. pracowało w zespole 114 dźwigów, wśród nich 1 dźwig pływający, służący do dokonywania przeładunków ciężkich sztuk oraz pływająca stacja bunkrowa. W ciągu 1948 r. przybyło zespołu 17 nowych dźwigów, z których 15 zostało zainstalowanych w porcie gdynińskim, 2 zaś w porcie gdańskim. Z tych 17 dźwigów 15 jest zupełnie nowych — polskiej konstrukcji, zbudowanych przez Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego w Gliwicach, z

też serię porty nasze otrzymują jeszcze cztery dźwigi o tej samej charakterystyce. Dwa spośród nowych dźwigów pochodzą z demontażu anili alianckich.

Eksploatowanych nabrzeży portowych posiadał zespół w ubiegłym roku ok. 11.500 metrów bieżących, z czego na Gdynię przypada 6.500 m., na Gdańsk ok. 5.000 m. Cyfry te obejmują nabrzeża odbudowane lub będące w ostatecznym stadium odbudowy; w Gdyni odbudowano ponad 1.400 m. nabrzeży, w Gdańsku również ponad 1.400 m.

Nieźle przedstawia się powierzchnia magazynowa, stanowiąca własność Gdańskiego Urzędu Morskiego (admistrstrowana przez „Portorob”); w porcie gdańskim wynosiła ona 56 tys. m. kw., a w porcie gdynińskim 126.000 m. kw. Cyfry te nie obejmują magazynów, stanowiących własność poszczególnych przedsiębiorstw (np. „Spolemi”). (am)

RUCH STATKÓW

Nazwa	Makler	Ładun.	Skąd — Dokąd
-------	--------	--------	--------------

Od godz. 00 dn. 1. 1. 49 r. do godz. 15 dnia 3. 1. 1949 r.

GDYNIA: — na wejściu:

Henryk nor.	Baltica	puśty	Dania
Friedberg szw.	R. i B.	puśty	Szwecja
Svecker szw.	Szym.	puśty	Szwecja
Hanne Rous duń.	—	—	—
Helen Rous al.	Polbal	puśty	Dania
Ivan szw.	Polbal	puśty	Dania
Ausland duń.	Feltica	—	—
Fano duń.	R. i B.	—	—
—	Navig.	—	—

— na wyjściu:

Erdetaal hol.	R. i B.	dr. 315	Holandia
Fialloss hol.	R. i B.	dr. 635,9	Islandia
Baltic bryt.	K. Balt.	dr. 206,2	Londyn
Scandia duń.	Navig.	w. 236,4	Dania
Lisaker V. nor.	Amnor	w. 208,9	Francja
Narwik pol.	GAL	w. 825,0	Włochy
Bux nor.	Agmor	w. 227,0	Norwegia
Avance duń.	Navig.	—	—
En. St. Germain fr.	Hichel	—	—

GDANSK:

Jann sz.	Baltica	puśty	Malmö
Birte duń.	Polbal	puśty	Kindsby
Blekinge duń.	Polbal	puśty	Velken
Zwijndrecht hol.	Baltica	puśty	Emden
Concordia duń.	Navig.	puśty	Aalborg
Waimea pan.	Navig.	puśty	Canadawa
Galeon szw.	Polbal	puśty	Szwecja

— na wyjściu:

Lyras grec.	Baltica	w. 7642,8	Włochy
Karen Toft d.	Baltica	z. 3195	Goeteborg
Jean Jaurès radz.	Navig.	w. 9276,7	Murmańsk
Omaga radz.	Navig.	w. 3374,2	Pajse
Mars radz.	Navig.	puśty	—
Silva szw.	Baltica	w. 261	Szwecja
Ariel szw.	Szym.	k. 320	Visby
Gustaf szw.	Szym.	k. 342	Goeteb.
Westart szw.	Polbal	k. 292,5	Szwecja
Bore V. flm.	Navig.	427,9	Abo

Saga szw.	Navig.	—	—
Ink. Nurmnen fin.	Navig.	—	—
Olefin pol.	GAL	dr. 2255,1	Aleksand.
Scandinavia fin.	Navig.	—	—
Ledsund fin.	Navig.	—	—

LEGENDA: dr. — drobnioc, w. — węgiel, z. — żyto, k. — koka, cuk. — cukier.

Miejski Komitet Opieki Społecznej w Sopocie
(Gmach Zarządu Miejskiego — tel. 519-95)
zawładamla, że dn. 1. I. 1949 r. otwiera
INTROLIGATORNIĘ 2-k
w SOPOCIE przy ul. Stalina 82.
Przyjmuje wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa.
Wykonuje powierzone prace terminowo, solidnie i tanio.

Nasz »ambasador« — »Batory«

Ambasador „Batory” jest najbardziej niezwykłym wśród ambasadorów naszej Rzeczypospolitej. Oczwieszczenie, mowa tu o naszym transatlantyku pasażerskim.

Podróż z Gdyni przez Atlantyk trwa 12 dni, w czasie których — podobnie jak w czasie postoju w portach zagranicznych — „Batory” pełni swą szczytną i trudną służbę, przedstawiela naszego narodu: mając na rufie flagę Polski, jest jej pływającą cym ambasadorem, placówką dyplomatyczną.

Wielez on pasażerów rozmaitych: ambasadorów, posłów i radców przedstawiela państw europejskich w Ameryce, przedstawicieli USA w Europie, działaczy partii politycznych i znawców literatury, sławnych literatów, znanych śpiewaków, aktorów i tancerzy, dziennikarzy, sportowców, egzotycznych władców, perskie księżniczki, hinduskie piękności o blizszych, olśniewających oczach, egipskie młonoerki o śniadej cerze, Anglików, Amerykanów, Francuzów, Szwedów, Rosjan, Włochów, Egipcjan — przedstawicieli całego świata.

PERSONEL AMBASADY I JEGO PRACA

150 marynarzy dba o bezpieczeństwo statku, jego sprawne funkcjonowanie i punktualność podróży — te największe cnoty wielkiego statku pasażerskiego. „Batory” posiada je wszystkie.

200-osobowa załoga hotelowa — kucharze, kelnerzy i pokojowe — dbają o wygodę codziennego, monotonnego życia pasażera w czasie jego podróży przez ocean. Kuchnia „Batorego” jest polską kuchnią: — to

mówi wszystko, bo polska kuchnia jest wspaniała. Soczyste pieczenie, cudownie całka, doskonale zestawienie i różnorodność potraw — nie ma jej sobie równych na żadnym statku pasażerskim świata. Angli, przyzwyczajeni do jednostajnej i dziwacznej kuchni, Amerykanie — lubiący jeść wystawnie, ale nie zawsze z gustem gotym Lulu’usa, podziwiają kuchnię „Batorego”.

Te udogodnienia — to obsługa. Pokojowa, ten wysoki rangi urzędnik pływającej ambasady, ma ogromny wpływ na samopoczucie pasażera. Pomijając minotonne życie w czasie podróży na spokojnym morzu, bywa i okresy, kiedy pasażer staje się nie radym, chorym dzieckiem, a wszystkie kajuty są pokoiami szpitalnymi. Sztorm na oceanie, kołyszący naszymi „lbrzymimi jak lupkami, zanieniami korzytarze w pochyle powierzchnie, po których trudniej stapać, niż po lodzie. Gdy w takiej chwili nawet najstarszy wilk morski czuje młodości — 832 pasażerów błądych i wymęczonych leży w łózkach, szukając pomocy i ratunku, naciskając co chwila dzwonek. Na kogo? Na pokojową, która uśmiechając się i ukrywając swą je własne niedomogi „burzowe”, poddeszy chorego, przyniesie mu lekarstwo, służy pomocą.

ŻEBY NIE BYŁO NUDY

Życie podróźnie na statku składa się nie tylko z przyjemnych pobytów w jadalni lub meczącego trwania w łóżku. Przeważają dni o morzu spokojnym, zdarzają się nawet dni ciepłe i słoneczne, w czasie których można przechadzać się po pokładzie, obserwować martwy horyzont zagu-

biony w falach oceanu, można wreszcie... Co jeszcze można robić na statku?

O rozrywkę pasażerów dba specjalny oficer, zwany rozrywkowym. On organizuje zabawy, układa program rozrywek. Oprócz gier w karty znane są na statku wysiłki komne z totalizatorem „shuffle-board” (rodzaj bilardu granego na pokładzie), rzucanie sznurka na kijek, tenis pokładowy i wiele innych. Codziennie rano megafon zbiera pasażerów na oryginalną loteryję polegającą na zgadnięciu liczby mil, jakie statek przebył w ciągu ostatniej doby. W czasie tej ceremonii przygrywa pasażerom orkiestra; odpowiedzi najbardziej zbliżone do prawdy są nagradzane. Między godz. 16-tą, a 17-tą organizowane jest „biango” (rodzaj loteryjki), potem pasażerowie słuchają koncertów orkiestry okretowej lub muzyki z płyt (statek posiada najlepsze nagrania światowych orkiestr symfonicznych lub najslawniejszych śpiewaków). Wiecezór ma także swoje przyjemności: jednego dnia jest dancng, drugiego wystawianie filmów.

Statek posiada 2 projektorzy 16 mm, które co drugi dzień w klasie pierwszej albo turystycznej dają pasażerom przedstawienia kinowe. I tu — myślicie — „Batory” spełnia swoje ambasadorskie funkcje, przedstawiając pasażerom polskie filmy, których świat nie zna. I istotnie, tak być powinno, bo właśnie przez ekran w najbar dziej sugestywny sposób możemy poznać obcych z pracą i pięknem Polski. Niestety, na „Batorym” wyświetlają filmy amerykańskie i angielskie! Polskie przedsiębiorstwo filmowe mimo licznych wznow nie do-

starczyło dotąd na statek filmów wartościowych.

KSIAŻKA, OBRAZ, MUZYKA

Do największych atrakcji „Batorego” należą występy artystów pływających statkiem. Są to zwykłe artyści najwyższej, światowej klasy, toteż popis ich stanowi sensację niebywałego rodzaju. Do statków utrzymujących polską bibliotekę (800 tomów), składająca się — niestety — w wielokrotności z książek w jęz. polskim. Przydałby się komplet przekładu dzieł polskiej beletrystyki obecnej i przedwojennej na języki angielski i francuski. W bibliotece znajdują się najnowsze pisma zagraniczne, a w Gdyni, Londynie i Nowym Jorku polskie placówki dostarczają na statek polskie wydawnictwa obcojęzyczne, wydane na dobrym papierze, ilustrowane licznymi zdjęciami. Ich tematy, to odbudowa kraju, nasz przebieg, jej problemy społeczne itd.

Przydałoby się „Batoremu” albumu i tematycznej fotografii; albumiki te powinny znajdować się w każdej kajucie, gdzie byłyby oglądane w niedzielną wieczór, podobnie, jak filmy w sali kinowej.

Orkiestra okretowa grywa nie tylko do tańca; w czasie loteryjki lub popołudniówek daje koncerty muzyki polskiej, popularyzując ją wśród obcych. Kiedy 5 stycznia 1949 roku będziecie czytali w gazetach „W dniu wczorajszym polski transatlantyk „Batory” odszedł z Gdyni w 61-szą podróż do Nowego Jorku...” — pamiętajcie, iż statek ten i jego załoga jest ambasaderem naszego kraju, pełniącym swą służbę na obcych wodach i w obcych portach. A. K. Mielowski



10% taniej

DZIĘKI WYŚCIGOWI PRACY

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY

ma możliwość

z dniem 1-go stycznia 1949 roku

OBNIŻYĆ CENĘ PIWA

wszystkich

PAŃSTWOWYCH BROWARÓW

Cena detaliczna:

Kufel piwa 0,5 l. (prz. bufecie) . . .	22 zł
Butelka 0,5 l. (na wynos)	40 zł
Butelka 0,3 l. (na wynos)	25 zł

14464-K

PIWO ORZESZKIA I SYCI

Szczęśliwe losy

do 1 kl. 55 Loterii Państwowej —
SPRZEDAJE KOLEKTURA NR 226
„WŁASNY DOMEK”
Gdynia, Kwiatkowskiego 32. 28

TEATRY

TEATR „WYBRZEŻE” — GDYNIA
Wtorek — godz. 19.30:
„Pan Jowialski” — Fredry w reżyse-
rii i inscenizacji Iwo Galla.
TEATR „WYBRZEŻE” — GDANSK —
Rokosławskiego 13
Wtorek — godz. 19.30:
„Klub Kawalerów” — Bałuckiego w
reżyserii Sietana Orzechowskiego.

REPERTUAR KIN

Początek seansów w kinach gdyńskich
o godz. 16.00, 18.00 i 20.00.

GDYNIA — „Atlantyk” — Grzesznicy bez
winy — od lat 16

GDYNIA — „Warszawa” — Zagubione
dni

GDYNIA — „Gopland” — Siostra lokaja

GDYNIA — „Fala” — Dwulicowa ko-
bieta — od lat 18

GDYNIA — „Promień” — Wyścig — od
lat 12

SOPOĆ — „Bałtyk” — Czarodziejskie
ziarno — od lat 10

SOPOĆ — „Polonia” — Melodia serc —
dozwolony dla młodzieży

GDANSK — „Światowid” — Pieśń tajgi
dozwolony dla młodzieży

WRZESZCZ — „Bajka” — Krakakit —
seanse o godz. 16, 18, 20.

WRZESZCZ — „Capitol” — Casablanca
niezadowolony dla młodzieży

OLIWA — „Polonia” — Triumf Dr O’
Conora — od lat 14

PUCK — „Mewa” — Curie Skłodowska
od lat 14

LYBORK — „Pregata” — Zakazane pio-
senki — od lat 14

WEJHEROWO — „Świt” — Przeczucie
od lat 14

KOSZALIN — „Polonia” — Przygoda na
wakacjach — dozwolone dla mło-
dzieży

TCZEW — „Wisła” — Wilki morskie
od lat 14

BIAŁOGARD — „Bałtyk” — Mr Smith
jedzie do Waszyngtonu — dozwolo-
ny dla młodzieży

STAROGARD — „Polonia” — W cieniu
podejrzenia — od lat 18

KOSCIERZYNA — „Bałtyk” — Oflag 27
od lat 14

KARTUZY — „Kaszub” — Mysz i lu-
dzie — od lat 15

MIASTKO — „Grażyna” — od lat 10

NOVY STAW — „Tezka” — Wieczna
Ewa — od lat 15

PUCK — „Mewa” — Czarodziejskie zlar-
no — od lat 14

USTKA — „Delfin” — Narzeczona z Turk-
menii — dozwolone dla młodzi

SZCZECINEK — „Wolność” — Błyskawica
od lat 14

ŚLĄPSK — „Polonia” — Wesoły sublo-
kator — od lat 14

BIBLIOTEKI

Biblioteka Instytutu Bałtyckiego w
Gdańsku (Elżbietańska 3) zawiadamia, że
czytelnia czynna jest codziennie od 9 do
15 (z wyjątkiem niedziel i świąt), w so-
boty od 9 do 13 oraz poniedziałki w ponie-
działki, środy i piątki od 15 do 19.

Biblioteka Miejska w Gdańsku, Wałowa
16, po przerwie świątecznej otwarta
jest dla czytelników od poniedziałku 3. I.
1949 r. Wypożyczalnia czynna jest
codziennie w godz. 11-14 i 16-17 (w so-
boty tylko w godz. 11-13.30). — Czy-
telnia: w przedziałkach, wtorki i czwart-
ki w godz. 9-18, w środy i piątki w go-
dz. 9-20 i w soboty 9-13.

WYSTAWY

„Wystawa Reprodukcyj Słonecznik” Mi-
nisterstwa Kultury i Sztuki, otwarta od dnia 15
grudnia br. w lokalu Zw. Zaw. Polskich Ar-
tystów Plastyków Okręgu Gdańskiego, w
Sopocie przy ul. Rokosławskiego 54 w
godz. 11-17. Wstęp wolny.

Państwowe Muzeum w Gdańsku — ul.
Rzeźnicka 25 — otwarte codziennie — o-
prócz poniedziałków w godz. 10 — 14 i
15 — 18. Wstęp wolny.

Kongresowa Wystawa Obrazów Zw.
Zaw. Polskich Artystów Plastyków Od-
dział Gdyni otwarta jest codziennie od
godz. 10 do 17 w świetlicy ZPS i UP w
gmachu Zarządu Miejskiego w Gdyni przy
ul. Czołgistów.

ZEBRANIA I ODCZYT

Zarząd Oddziału Miejskiego Tow.
Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Gdańsku
awołuje na dzień 7 stycznia 1949 r. na
godz. 18 do lokalu Towarzystwa we
Wrzeszczu przy ul. Rokosławskiego 22
konferencję zarządów Kół T. P. P.-R. na
terenie m. Gdańska. Celem konferencji
jest ustalenie programu pracy Tow. na
rok 1949. Na konferencję winni przybyć
członkowie zarządów Kół, w liczbie co
najmniej dwóch z każdego Koła, z opar-
cowymi projektami programu pracy
Koła.

Zarząd Cechu Elektryków w Gdyni
przypomina, że zebranie miesięczne człon-
ków Cechu odbywać się będą w każdą
pierwszą środę po pierwszym o godz. 18
w Domu Rzemiosła w Gdyni, ul. Migajły
14.

Państwowa Szkoła Morska w Gdyni

zaprasza przyjaciół i sympatyków na

Zabawę Karnawałową

która odbędzie się 5 stycznia 1949 r. w auli Szkoły

W programie występy artystyczne

Wstęp 250 zł Bufet obficie zaopatrzony Wstęp 250 zł

POSZUKUJEMY NAUCZYCIELA GEOGRAFII

szkół średnich od półroczu 1948/49

Zgłoszenia: Zjednoczenie Energetyczne Okr. Nadmorskiego

Gdańsk, Wały Jagiellońskie Nr 9

34-k Wydział Personalny, pokój 302

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE

OKRĘGU NADMORSKIEGO

zawiadamia swych odbiorców

że na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia

20 grudnia 1948 r. obowiązują od dnia 1 stycznia 1949 r. nowe

TARYFY ELEKTRYCZNE

I. dla gospodarstw domowych:

1) miesięczna opłata stała 20 zł. od izby

2) opłata za energię elektr. 10 zł. za kilowatogodzinę

II. dla lokali niemieszkalnych:

1) miesięczna opłata manipulacyjna (stała) 100 zł.

a) opłata za energię elektr.;

a) dla instytucji, urzędów, przedsię-
biorstw państwowych, samorząd-
owych, społecznych itp. 15 zł. za kilowatogodzinę

b) dla prywatnych: biur, warsztatów,
sklepów itp. 30 zł. za kilowatogodzinę

III. ryczałtowa — obliczona według powyższych cen.

IV. dla oświetlenia ulic:

a) bez wymiany żarówek 6,50 zł. za kilowatogodzinę

b) z wymianą żarówek 10 zł. za kilowatogodzinę

V. rolnicze:

a) dwuczłonowa:

1) miesięczna opłata stała 15 zł. od hektara,

2) opłata za energię elektr. 15 zł. za kilowatogodzinę

b) jednoczłonowa:

1) miesięczna opłata manipulacyjna (stała) 100 zł.

2) opłata za energię elektr. 20 zł. za kilowatogodzinę

dla gospodarstw indywidualnych

15 zł. za kilowatogodzinę

dla gospodarstw państwowych, samo-
rządowych i społecznych.

VI. dla drobnego przemysłu i rzemiosła (do 25 kW mocy

rozrachunkowej):

a) dwuczłonowa:

1) miesięczna opłata stała 300 zł. od kilowata,

2) opłata za energię elektr. 7 zł. za kilowatogodz.

b) jednoczłonowa:

1) miesięczna opłata manip. (stała) 150 zł.

2) opłata za energię elektr. 13 zł. za kilowatogodzinę

* Opłaty dodatkowe (za przyłączenia liczników, kontrolę in-
stalacji itp.):

a) Opłaty za przyłączenie, ponowne przyłączenie lub prze-
pięcie licznika;

za licznik jednofazowy 100 zł.

za licznik trójfazowy bez transf. pomiarowych 300 zł.

za licznik z transf. pomiarowymi niskiego napięcia 1000 zł.

za licznik trójfazowy wysokiego na-
pięcia 5000 zł.

b) Opłata za trzydniową prolongatę
wyłączenia licznika przez monterów

c) Opłaty za sprawdzenie instalacji na
zgodność z obowiązującymi przepi-
sami:

oświetleniowej 100 zł.

siłowej 300 zł.

Szczegółowe przepisy taryfowe — w dyrektych Zjednoczeń
Energetycznych i zakładach elektrycznych.

PROGRAM RADIOWY

na środę, dnia 5 stycznia 1949 r.

na fal 1070 m

5.10 — Sygnał czasu, 5.15 — Wied-
omości por. 5.20 — Koncert, 6 — Gimna-
zyka, 6.10 — Dziennik por. 6.30 — Muzy-
ka, 6.50 — Program, 7 — Wiadomości
por. 7.20 — Przegląd prasy, 7.25 — Mo-
zaika muzyczna, 8 — Poradnik gospod.
domowego, 8.10 — Mozaika muz., 9.15 —
Informacje ogólnopolskie, 9.20 — Skrzyń-
ka PCK, 9.30 — Program lokalny, 11.57

— Sygnał czasu, 12.04 — Wiadom. pol.

12.20 — Muzyka rozrywkowa, 12.30 —
Muzyka baletowa, 14.30 — Przegląd wy-
darzeń, 14.40 — „Kaleidoskop muzyczny”,

15.10 — Audycja o wal. 15.20 — Inf. miej-
scowa, 15.30 — „Śluzewka na Mazurach”,

15.40 — „Śluzewka na Mazurach”,

15.50 — „Śluzewka na Mazurach”,

16.00 — „Śluzewka na Mazurach”,

16.10 — „Śluzewka na Mazurach”,

16.20 — „Śluzewka na Mazurach”,

16.30 — „Śluzewka na Mazurach”,

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

Biuro Sprzedaży

Maszyn Elektrycznych

Katowice, św. Jana 1/3 tel. 316-00

prowadzi na prawach wyłączności

sprzedaż następujących artykułów elektrotechnicznych:

Transformatory, autotransformatory,

Silniki asynchroniczne,

Silniki specjalne: dźwigowe, kopalniane,

do pomp głębinowych, do obrabiarek,

Prądnice i silniki synchroniczne,

Prądnice i silniki prądu stałego,

Silniki trakcyjne,

Przetwornice,

Spawarki transformatorowe i wirujące,

Prądnice niskowoltowe: samochodowe

i do oświetlenia wagonów,

Szlifierki, polerki, wentylatorki,

Szczotki do maszyn elektrycznych.

Zapytania i zamówienia kierować pod pow. adresem

— Szczegółowe informacje i porady techniczne na żądanie. —

Do nabycia (ewent. za zaliczeniem pocztowym) KATALOGI:

„Silniki trójfazowe asynchroniczne”

cena zł 350,—;

„Silniki dźwigowe” — cena zł 200,—.

Dalsze katalogi w opracowaniu.

14459-k

FUTRA PELISY

kożuski zakopiańskie, czapki, re-
kawiczki na futrze, kołnierze, —
skórki futerkowe

» OCCASION «

14443-k

EDMUND WIŚNIEWSKI

GDYNIA, ŚWIĘTOJAŃSKA 26 — przy kinie »Warszawa»

W »ORBISIE«

tej naprawdę najszcześliwszej kolekturze padły w IV klasie

54 Loterii następujące wygrane:

300.000 zł na Nr 97020, — 200.000 zł na Nr 44480

100.000 zł na Nr Nr: 22978 — 23034 — 55184 — 55200 — 55372

67020 — 67101 — 1 wiele mniejszych wygranych.

14463-k

Poszukujemy technika budowlanego

Zgłoszenia: Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Nad-

morskiego, Gdańsk — Wały Jagiellońskie 9, Wydział

Personalny pokój 302

35-k

GDANSKI URZĄD MORSKI

poszukuje kandydata na stanowisko INTENDENTA

z odpowiednimi kwalifikacjami

Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Morska 22

14412-k

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

KAMIEŃCIE, wille komfortowe, place bu-
dowlane we wszystkich dzielnicach Kra-
kowa, gospodarstwa sprzeda Biuro „WA-
WEL” Kraków, GRODZKA 60, 14279-k

FURNIERY: gabon, brzość, węgierski Je-
sion, mahoni, gruska — sprzedam —
Wrzeszcz, Klonowicza 52. 1-k

KUPNO

KUPIĘ mniejszy dom nadający się do
remontu wgl. parcie na trasie Gdynia-
Orlowo. Oferty Dziennik Bałtycki „A-
5771. 14449

KUPIĘ kuchenkę z piecykiem gazową, —
Oferty Czytelnik Sopot, Rokosławskiego
nr 21 „Marta”. 9

LOKALE

ASYSTENT Akademii Lekarskiej poszu-
kuje pokoju w Oliwie, Sopocie lub
Wrzeszczu. Oferty Dziennik Bałtycki „A-
14397. 14397

ZAMIEŃCIE 3 pokoje z wygodami w Byd-
goszczy na podobne Gdyni, Sopot, —
Wrzeszcz, Oliwie. Oferty do Dziennika
Bałtyckiego pod „Zamiana”. 25

MIESZKANIE frontowe, dwa pokoje,
kuchnia, łazienka, ogródek Wrzeszcz, za-
mienie na Gdynię. Oferty „Wygodny” —
Dziennik Bałtycki. 21

ZAMIEŃCIE pokój mały, przedpokój i ma-
łą kuchenkę przy ul. Świętojańskiej, na
duży pokój i kuchnię ewentualnie na 2
pokoje. Koszt remontu zwrócić. Wied-
mość w firmie „Bronisława” Świętojań-
ska 13, tel. 12-44. 13

ZAMIEŃCIE i duży pokój z wygodami —
Gdynia Śródmieście, na 1 lub 2 pokoje —
w mieszkaniu we Wrzeszczu. Zgłoszenia:
Dziennik Bałtycki „13”. 12

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

ZGUBIONO odcinki zameldowania na na-
zwisko Głębicki Władysław, Bernarda i
Stanisław, Nowa Wieś, pow. Lębork. 25

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko
Fogt Antoni, Rumia, Osiedle 20. 24

SKRADZIONO dokumenty: kartę demobil-
izacyjną RKK Gdynia, dowód osobisty,
legitymację PPR na nazwisko Chole-
biński. 12

ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni
Spół. Hojny Maksymilian, Gdynia, War-
szawska 57 m. 4. 19

SKRADZIONO dokumenty: dowód oso-
bisty, odcinki meldunkowe, Kamchowa
Maria, Wejherowo, ul. Dąbrowskiego 5

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodo-
wego Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni
na nazwisko Krzanowska Józefa, zam. w
Gdyni, ul. Bandurskiego 39 m. 98. 15

ZGUBIONO stałe zaświadczenie rohabili-
tacji i kartę RKK Gdynia na nazwisko Kwi-
dziański Alfons. 11

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 199.
Modzelewski Henryk, Wrzeszcz. 32-k

ŚMIAŁO i SZCZERNE

Chory inwalida prosi o pomoc

W wyniku próby o nadesłanie streptomycyny, zamieszczonej w „Śmiało i szczerze” z 9 grudnia, żona chorego Maria Kleczkowska, Olshym, Grunwaldzka 17, otrzymała z Gdyni 1 grapi streptomycyny od bezimiennego ofiarodawcy, któremu bardzo dziękuję za okazaną pomoc.

Posadani przez nią zapas streptomycyny starczy jednak jeszcze tylko na kilka dni, a w razie przerwania dalszego dawkowania cały dotychczasowy wysiłek obróci się w niwecz i nie będzie można uratować życia młodego człowieka, oca 2 młodych dzieci chorego na gruźlicę gardła. Żona chorego nie posiada już żadnych środków na dalsze prowadzenie tak kosztownej kuracji, jedyną nadzieję leży więc w ofiarość społeczeństwa Wybrzeża, które mogło by dopomóc do uratowania młodego życia.

J. R.

Kto zgubił obrączkę?

W dniu 30. 12. 1948 r. o godz. około 10 w tramwaju nr 9 znalazłem obrączkę złotą. Obrączkę oddałem ob. konduktorce tegoż tramwaju. Tą drogą chciałbym powiadomić poszkodowanego właściciela.

J. Pomorska

4 m kw. na osobę

Po zakończeniu działań wojennych w r. 1945 wynajmłem 2-pokojowe mieszkanie w dwurodzinnym domu w Starogardzie. Współ z drugim lokatorem wyremontowałem własnym kosztem dach, a potem stopniowo naprawiałem mieszkanie. Koszty remontu zaliczone zostały przez właściciela domu na poczet komornego.

W r. 1946 mieszkaniem moim zainteresowała się urzędująca wówczas Komisja Lokalowa i podczas mojej obecności (gdyż pracowałem wówczas poza Starogardem) do drugiego pokoju zakwaterowała rodzinę z 4 osob. W ten sposób żona moja zamieszkała w jednym pokoju o 15 m kw. z 13-letnim wówczas synem i 9-letnią córką. Latem 1948 r. powróciłem na stałe do Starogardu i od tego czasu mieszkamy w czwórce w 1 pokoju, gdzie przypada dosłownie 4 m kw. na osobę. Często zmuszony jestem zabierać jeszcze do domu pracę, której nie mogę skończyć w biurze. Równocześnie dzieci odbijają przy tym samym stole lekcje. Czy w takich warunkach można pracować lub uczyć się?

Wskutek decyzji Komisji Lokalowej nie tylko pozbawiony zostałem pokoju, ale straciłem umeblovanie z zajętego pokoju, gdyż wobec braku miejsca musiałem meble te (wartości kilkudziesięciu tys. zł) wynieść na podwórze do komórki, gdzie zmokły i zniszczyły się.

Znając sobie sprawę, że lewostia

mieszkańcowa jest obecnie bardzo trudna, ale przy odrobinie dobrej woli ze strony kompetentnych urzędów dałoby się uniknąć niejednej krzywdy. A 4 m kw. na osobę, to stanowiło za mało.

Czytelnik

Ograniczyć zużycie prądu

W związku z notatką pt. „Dlaczego?” w „Śmiało i szczerze” z 15. 12. 48 r., wyjaśniamy:

Wylaczenia, jakim podlegały w czasie od 30. 11. do 14. 12. 48 r. ulice Władysława IV i Kościuszkę w Sopocie w godz. od 15 do 16 i od 17.30 do 19, zostały spowodowane pośrednio poważnym uszkodzeniem na jednej z siłowni Zjedn. Energet. Okr. Nadmorskiego. Uszkodzenie to, już usunięte, zmniejszyło przepiętowość, jaką ZEON dysponował. ZEON chcąc uniknąć wylaczeń, zwrócił się trzykrotnie drogą radiową do odbiorców z prośbą o dobrowolne ograniczenie zużycia energii elektrycznej w porze od 15 do 20 przez wprowadzenie w tych godzinach „domowego planu wylaczeń”. Niestety, apel ten nie dał rezultatów. Ponieważ obciążenie wieczorne było za duże, a ZEON musi przede wszystkim dostarczyć energię do instytucji ważnych dla życia całego Wybrzeża (jak porty, koleje, tramwaje itd.) zostały zastosowane wylaczenia dzielnic, gdzie mieści się najmniej tego rodzaju instytucji. Plan wylaczeń w takich wypadkach jest opracowywany w porozumieniu z kompetentnymi władzami i przez nie zatwierdzony. Plan uwzględnia najwęższe potrzeby Wybrzeża, ale mimo to ze względów ściśle technicznych nie może być w sposób idealny zastosowany, gdyż urządzenia sieciowe nie były budowane pod kątem widzenia częściowego wylaczenia ich z pracy w wypadkach braku mocy.

Z przytoczonych względów, które mamy nadzieję są zrozumiałe, nie można było wylaczać innych dzielnic na zmiane z ulicami Władysława IV i Kościuszkę. Być może, że to wyjaśnienie choć w drobnej mierze przekona odbiorców energii elektrycznej, że warto ze względu na dobro ogólne i własne zastosować się w podobnych wypadkach do apelu ZEON.

W godz. od 15 do 20 — w czasie największego obciążenia sieci — jest

bardzo pożądane pewne dobrowolne ograniczenie zużycia energii elektrycznej. Przestarzałe urządzenia sieci prądu stałego w Sopocie bardzo łatwo mogą zawiść, gdyż nie były obciążone na większe obciążenie, spowodowane stosowaniem przekrojów elektrycznego, zamiast gazowego.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Nadmorskiego

W INNYCH LISTACH:

J. J. Gdynia, pisze, że kiedy strzelał na ulicy z korbicą, miłośnik zwierząt mu uwaga, że to jest niedozwolone. J. J. prosi więc władze, aby zakazały sprzedaży korbic w sklepach, gdyż inaczej inni chłopcy równie mogą mieć niezasłużone przykrości.

Franciszka Fotta, Sopot, podzieliła się z wdzięcznością, że po śmierci jej męża, który był ubezpieczony w P. Z. U. W. od wypadków i odpowiedzialności cywilnej, jako rzecznika, PZUW wypłacił jej natychmiast pełną sumę ubezpieczenia w wysokości 50.000 zł, przez co wyratował ją z doraźnych trudności. Z otrzymanej sumy p. Fotta wzięła wówczas 500 złotych na RTPD.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sztafeta gdańska była wzorowa

Podziękowanie ZMP współorganizatorom imprezy

Gigantyczna sztafeta młodzieży polskiej na Kongres Zjednoczenia, była nie tylko symbolem uczuć całej młodzieży polskiej dla tego historycznego momentu, ale również wyczynem sportowym, zasługującym na szczególny uznanie. W imprezie tej na trasie około 3000 km. udział wzięło ponad 12.000 młodzieży obojga płci reprezentujących prawie wszystkie ośrodki w kraju.

Jak z poszczególnych meldunków organizacyjnych wynika, trasę Gdańsk — Warszawa była jedną z najlepiej zorganizowanych, co spotkało się z specjalnym podkreśleniem władz centralnych.

Organizator imprezy na odcinku Gdańsk — Bydgoszcz, Zarząd Woj.

ZMP za naszym pośrednictwem dziękuje serdecznie wszystkim instytucjom i osobom, które przyczyniły się do zorganizowania tej imprezy. W szczególności dziękuje osobom, które swym dużym wkładem pracy wyróżniły się w bezpośrednim zrealizowaniu sztafety. Do osób tych należa:

Dyr. Woj. Urz. Kult. Fz. — mjr.

Kuśnierz, kier. sekcji KF — Sadowska, kmr. Skrupski, mjr. Sroka, red. Skotnicki, kpt. Witkiewicz, ob. Knapa (Tczew), ob. Zolotko (Tczew), burmistrz m. Gniewu — ob. Orębski, ob. Pęski (Gdańsk). Niezależnie od wyz. wym. wyróżnili się w pracy wizytator Lechowski (karatorium), ppwr. Dymel (Gwardia), ob. Zbyński (OKZZ), mjr. Kostecki (SP), ob. Szewczyk (Zarząd Miejski w Gdańsku), insp. Michowski (ZSCH), insp. Zieleniewski (WUKF), mjr. Skowron (SP), ob. Gogacz (ZMP — Tczew) oraz ob. Krukowski (ZMP — Gdańsk). Poza tym balet Zarządu W. J. ZMP pod kierunkiem Jarzyńskówny, orkiestra Mar. Wojeńskiej, obsługi techniczna Polskiego Radia oraz szoferzy Zarządu Miejskiego w Gdańsku.

Turniej hokejowy w Krynicy odroczony

Zorganizowany w ramach jubileuszu KTH noworoczny międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy został po pierwszym dniu zawodów z powodu odwilży odwołany. Zamiast przewidzianych w programie 15 spotkań, odbyły się tylko 3 mecze.

W pierwszym, czeska drużyna Sparta z Preszowa zremizowała z KTH, zwyciężając jubilatów w wysokim stosunku 13:5 (1:1, 5:1, 7:1). Tylko w pierwszej tercji kryniczanie byli równorzędnym przeciwnikiem dla doskonałych Czechów. W następnych tercjach, zdecydowanie przeważali goście, u których wyróżnili się dwaj pierwszorzędni napastnicy — Polacek i Paulowicz. W zespole KTH słabo zagral bramkarz.

Następny mecz rozegrała Legia (W-wa) z Wisłą (Kraków). Przywódcą na zwycięstwo drużyny stołecznej 5:1. Wyraźną przewagę uzyskała warszawianin już w pierwszej tercji, kiedy to nieobstawiany Dolecki brylował na lodzie. U zwycięzców wyróżnili się Dolecki, Bromowicz i Swicarz. Bramki dla Legii strzelili: Dolecki i Głowacki po 2 oraz Naciągacz 1. Dla Wisły Cisowski z karnego.

Najładniejszym spotkaniem dnia, był mecz Cracovia — LKS. Był to drugi mecz na przestrzeni trzech dni rozegrany pomiędzy tymi zespołami. W pierwszym Cracovia zwyciężyła 10:3. I tym razem drużyna mistrza Polski potwierdziła swą wyższość nad łódzianami wygrywając 8:2 (3:2, 4:0, 1:0). Najlepszym na boisku był znajdujący się w doskonałej formie Burda. Zwycięzcy wystąpili bez Wolkowskiego, lecz z Kasprzyckim na obrońce. Dla Cracovii bramki uzyskał: Burda — 5, Palus — 2, i Więcek 1. Dla LKS Kocowski 2.

z lwia grzywą Rubinsztajn, i inni. Znużony jest ich solidnością, rozwlekłością ich pochwał.

Gdy się przeprowadzono, Czajkowski, siadając do wózka rozkazał:

— Do folwarku Lebedzińskiego! Czy tam ten kupiec się zatrzymał, jakże go... Troszczenko?

— Zdaje się, tam — odpowiedział furman. — Bardzo wcześnie przedziemi, Piotrze Iljczu, zaledwie zacznie się rozwidniać.

— To nic. Muszę go złapać jak najwcześniej.

W folwarku Troszczenki nie zastał.

Świata. Cały folwarczny dwór zarósł łopuchami. Między łopuchami biegał po zardzewiałym drucie kosmaty, ochrypnięty pies. Cała jego morda była pokryta rzepami i pies, gdy sobie trochę poszczekał, zaczął je łapać odzierać.

Na ganek wyszedł krzywonogi, rudy człowieczek. Ziało od niego zapachem cebuli. Obojętnie popatrzył na wózek, na Czajkowskiego i oznajmił, że Troszczenko dopiero co wyjechał na porębę.

— A po co on wam jest potrzebny? — spytał podejrzliwie. — Ja jestem ich zarządcą.

Czajkowski nie odpowiedział, dając dotknięciem znak furmanowi. Konie z miejsca wzięły klusa. Rudy popatrzył za wózek i rzetelnie spłunął.

— Szlachta! Rozmowa się brzydzi. Wielu my takich puściliśmy po świecie. Z dziurami w kieszeni!

Po drodze wymyślił drwali. Szli z siekierami, opasani niebieskawymi piłami. Drwale poprosili o papierosa i poinformowali, że Troszczenko jest niedaleko, na piątym kwartale.

W pobliżu piątego kwartala Czajkowski zatrzymał konie, wysiadł i poszedł w kierunku, skąd dochodziły głosy.

Troszczenko w wysokich butach i w czapce, którą nazywano „witaj i żegnaj”, miała bowiem dwa daszki — z przodu i z tyłu — przechadzał się po lesie i znaczył siekierą sosny.

Czajkowski podszedł, przedstawił się, Troszczenko zapytał:

— Czym mogę służyć?

POD ŚWYATŁO

O niedźwiedziu kościerskim

Głupi niedźwiedź! Gdyby w matozku siedział, Nigdyby się o tobie Wojski nie dowiedział.

„PAN TADEUSZ”, Księga IV.

Niedźwiedź jest zwierzęciem he raldycznym, t. zn. znajduje się w wielu herbach — w pozycji siedzącej i stojącej. Wiadomą jest rzeczą, że Berlin ma w herbie niedźwiedzia, miasto szwajcarskie Bern również nosi go w herbie, przed wojną sławne miasteczko Smorgonie na Wileńszczyźnie, zna ne ze swych obwarzanków, pleść towało się również niedźwiedziem, nasza „cna Koscerzna” posiada go także.

Skąd wziął się niedźwiedź na tarczach herbowych? Dlaczego wielu rycerzy pleśćowało nim ważną dokumenty?

Miasta, które noszą niedźwiedzia na tarczy, położone były dawniej w nieprzebranych puszczech, obfitujących w zwierzta. Niedźwiedzie nie należały wówczas do rzadkości. Pierwsi ludzie, obierający siedlisko w puszczech, musieli staczać walki z przyrodą żywą i martwą. Wśród zapędów były również niedźwiedzie.

Myśliwcy, którzy polowali niedźwiedzia, bywał przez swych złodziei odznaczani i wyróżniani, nazywano go „niedźwiedziolubcą” i pozwalano, na znak wyróżnienia, odkrywać się skórą ubitej zwierzyny. Z czasem odznaka ta przybierała formy bardziej artystyczne, myśliwcy mogli nosić tarczę, na której widniał niedźwiedź. Od tarcz pochodził herb. Miasta, zamieszkałe przez licznych myśliwych, umieszczały na swych tarczach herbowych również niedźwiedzia.

Kościelny przed wiekami otoczona była lasami, zapewne obfitującymi w niedźwiedzie i jeden z nich dostał się na tarczę herbową miasta. Widniejąc dziś nie tylko na licznych dokumentach magistrackich, lecz również na znacznych stemplach, które miasto poleca należało na dokumenty. Musiał to być jednakże niedźwiedź, który nie przeszedł żadnej edukacji, w odróżnieniu od niedźwiedzi „szkoły smorgońskiej” J. Radziwiłła, zwanego „Panie Kochanka”. Niedźwiedź kościelny jest dzięki i nieujarzmiony, o czym świadczą postawa jego na czworakach oraz wysunięty jeź.

Byłoby jednak niesprawiedliwie śmiać porównywać kościelny do niedźwiedzi i posadzać ich o

Dobra postawa bokserów „Czynu”

Zespół pięściarski gdyniński „Czynu” bawił w Słupsku, gdzie rozegrał towarzyskie spotkanie z bokserami z wicemistrzostwa okręgu szczecińskiego — CWMO (Słupsk).

Mecz rozegrany w Zajeźdźni Tramwajowej, zgromadził około 1.500 osób i zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 12:4. Wynik ten nie odpowiadał przebiegowi zawodu. Tak Stefanek w wadze piórkowej jak i Łukacz w wadze lekkiej zostali zdecydowanie skrzywdzeni. Zastrzeżenie musi budzić fakt, że tak sędzia ringowy, jak i wszyscy trzej sędziowie punktowi przynależeli są klubowo do drużyny gospodarzy. Czyżby Szczeciński OZB nie mógł się zdobyć na wydelegowanie jednego sędziego neutralnego, bezpośredniego nie zaangażowanego w sympatiach dla walczących drużyn?

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Czynu):

W papierowej BETHER wypunktował zdecydowanie KEDZIORA. W nusznej BLADZIKOWSKI uległ na punkty rutywowanemu NIEMCZYKOWI. Znakowcy się w dobrej formie SAMULEWSKI wygrał wysoko na punkty z SKRZESZEWSKIM.

Dobre taktycznie rozwijał swe spotkanie w wadze piórkowej STEFANIAK, który swymi lewymi zastosował chaotycznie bijącego CZARNECKIEGO. Przez cały czas walki niełatwo w ręku ma Stefaniak, umiejętnie punktując swego przeciwnika. Wynik przyznający zwycięstwo Czarnieckiemu zostaje przyjęty gwałtem przez publiczność słupską.

W wadze lekkiej ŁUKACZ został uznany za pokonanego w spotkaniu z ZAKRZEWSKIM. W średniej JANULEWICZ uległ na punkty bardziej technicznie zaawansowanemu KULPIE. W półciężkiej LICK uległ zdecydowanie na punkty LEŚNIEWSKIEMU. JANICKI uległ nieznacznie w ciężkiej DOBRODZIEJOWI.

„niedźwiedzie” manieri. Na ogół nie mają oni z niedźwiedziem, ani tym dziwnie, ani tym edukowanym, żadnych wspólnych cech, gdyż nawet nie pija miodu, za który każdy niedźwiedź przepada, lecz najwyżej czystą z kropką (która, wobec podwyższenia ceny na ten wyrób monopolowy, można było tylko pić kropelkami). Wkrótce jednak miejscowy browar zaczął produkować nowy napój — miod. Można się spodziewać, że niedźwiedź z herbu widnieć będzie na etykietach tego ulubionego przez siebie smakołyku. Odłóż kościelny pod śledzika lub golonkę będą pił miod zamiast wstrętnej wódki, która tak szybko wchodził ludziom do głowy i do nóg, czyniąc ich podobnymi nie tyle do niedźwiedzi, ile do barzo przez ludzi oblaskawionego popularnego czworonoga. Gdy pił błędem miod, będący siłą jak niedźwiedź i nie tak łatwo spadnięty z nog.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, żeby całe nasze miasto przystąpiło do zrzeczenia, mającego na celu pisać miodu i wypowiadającego niaubagana walkę wódce. Taki klub musiałby mieć, naturalnie, swój własny lokal i swoje godło. Najbardziej odpowiednim rodem byłby oczywiście atedźwiedź. Wśródbyśmy i tu do dawnej tradycji: karczmy „Pod niedźwiedziem”, która, jak starzy ludzie pamiętają, dawniej tu istniała. Klub taki musiałby również mieć swój regulamin, na podstawie którego przyjmowałby się doń tylko takich członków, którzy tego potrafili wychylać miod, a gardza wódka, którzy znają szereg historii o polowaniach na niedźwiedzie, nie tę jedynie, którą opowiada Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”, a której każdy obywatel, ceniący polowanie i miod, powinien w „roku mickiewiczowskim” na pamięć się nauczyć.

Niedźwiedź kościelny, którego dziś jeszcze znaleźć można na rynku w aptece „Pod niedźwiedziem” należy do gatunku niedźwiedzi brunatnych, wędrujących. Kościelny bardzo go szanują. Przed wszystkim dzieciaki tak go polubiły, że wybrały sobie na tarczę herbową dla wszystkich drużyn harscerskich.

Akcja wydanła specjalnych pocztówek z niedźwiedziami nie powiodła się na razie, lecz, ponownie, może dać dobre rezultaty, rozsławiając nasze miasto poza granice województwa.

Felieton noworoczny o niedźwiedziu kościelnym byłby nie kompletny, gdybyśmy pominieli plotkę o „sojalizacji herbów”, zgodnie z którą mają figurować na herbach tylko użyteczne zwierzęta, jak konie, krowy i świnie. Plotka ta jednak jest, jak wiele innych, wyssana z palca i nie ma obawy, by nasz kochany niedźwiedź, którego panienka z magistratu z takim upodobaniem wyklępuje na różnych papierkach, miał być zastąpiony jakimś innym czworonogiem.

A. W.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

KONSTANTY PAUSTOWSKI

3)

PRZEWYCIEŻENIE CZASU

Powieść o lasach

Tłum. z rosyjskiego W. K.

Oto niedawno w Petersburgu pewien zachwycony student prosił go, by powiedział, na czym polega tajemnica jego muzycznego geniuszu. Student właśnie tak powiedział: „geniuszu”. Czajkowski zmieszał się, zapłonił. Nie umiał w odniesieniu do siebie zastosować tego patetycznego wyrazu i ostro odpowiedział: „W czym tajemnica? W pracy! I w ogóle żadnej tajemnicy nie ma. Siadam do fortepianu, jak szewc siada do robienia butów!”

Student odszedł zmartwiony. Podnieconemu Czajkowskiemu wydawało się wówczas, że miał rację. Dziś jednak, wobec tej nocy, wsłuchując się, jak woda szmerze w zetknięciu z bierwionami promy, zdawał sobie sprawę, że proces tworzenia nie jest znowu taki prosty. Przychodzi to niespodziewanie, jak w zapomnianym wierszu: „Wypłynąć falą do życia innego, ułoić wiatr z rozszneczonych brzegów”. Wiatr z rozszneczonych brzegów! Scisnęło mu się serce. Jakież niespodzianki kryje w sobie życie i jak to dobrze, że nie wiemy, kiedy nam otworzy swoje tajemnice — czy tu, na promie, czy w zadymionym świetle sali teatralnej, czy pod młodzieńską sośenką, gdzie chwycie się od nieuchwytnego wiatru lilijka, czy w błysku dziewczęcych oczu, oddanych i pytających.

Jak to dobrze wiedzieć, że w najciszejszej przyjaźni z tymi lasami, w najzupełniejszym spokoju ducha, ukończy swoją pracę, rozpoczętą wczoraj, i zadedykuje ją... Komu? Temu młodemu, skromnemu doktorowi ziemstwu, którego opowiadania wieczorami czyta i jeszcze raz odczytuje na nowo — Antoniemu Czechowowi. Niech się dasza muzyce — i ten

Czajkowski pokrótce wyłożył propozycję: chciałby odkupić na piu cały las.

— Chce pan zaokrąglić posiadłość? — uprzejmie zapytał Troszczenko. — Ten las nie ma ceny. Pan słyszy? — Troszczenko uderzył obuchem siekiery po sośnie. — Śpiewa drzewo. Wspaniała sosna. A jeżeli chodzi o pana propozycję, to trzeba pomyśleć. Swojego rodzaju niespodzianka. Wszystko zależy, jak pan sam rozumie, od ceny. Za własną cenę oddać nie mogę. Nie byłoby sensu. Ponadto — rozchody. Samo przywiezienie i utrzymanie drwań nie kosztuje! No a naczalstwo nas, przedsiębiorców lasnych, mało kosztuje? Naczalstwo ma własności magnesu: złoto mocno przyciąga.

— Niech pan wymieni cenę. Targować się nie zamierzam, jeżeli cena będzie ludzka.

— Gdzie tam panu do targu! — uśmiechnął się Troszczenko. — Pan jest człowiekiem z wyższych sfer. Ja panu służną cenę powiem.

Chwilę pomilczał.

— Czterdzieści tysięcy będzie, jak myślę, w sam raz.

— A za ile pan kupił ten las?

— Mniejsza o to. Mój towar, moja i cena.

— Dobrze! — powiedział Czajkowski i poczuł chłodek pod sercem, jak gdyby postawił na kartę całe swoje życie. — Zgadza się.

— Jakoś zbyt lekko pan się zgadza — rzekł Troszczenko i wyciągnął do Czajkowskiego drewnianą papierośnicę. — Proszę!

— Dziękuję, dopiero co paliłem.

— A pieniądze pan ma? — raptem ostro zapytał Troszczenko.

— Będą.

— Szczęśliwość niebieska również będzie. Kiedy pomrzymy. Ja o żywe pieniądze zapytuję.

— Wydam panu weksel.

(Ciąg dalszy jutro)